

TYGODNIK SANOCKI

www.tygodniksanocki.eu

PISMO SAMORZĄDOWE

NR 26 (816)

29 CZERWCA 2007 R.

Cena detaliczna 2 zł w tym VAT 7%

Bonus dla spółdzielni

6

To mogła być trąba powietrzna



Radni docenili Spółdzielnię Mieszkaniową „Autosan”, która jako jedyna buduje nowe bloki. W trybie bezprzetargowym będzie mogła kupić tereny m.in. pod nowe garaże.

12

Cel – powrót do III ligi

Maciej Bukład będzie nowym trenerem piłkarzy Stali Sanok. Podjął się zadania powrotu z drużyną do III ligi i to już w najbliższym sezonie.



Koronacja w Zagórzcu

Duszpasterze i wierni zapraszają wszystkich na uroczystości koronacyjne łaskami słynącego obrazu Matki Bożej Zagórskiej Matki Nowego Życia. Odbędą się one 1 lipca (w niedzielę) na placu przy kościele pw. Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny.

Uroczystości rozpoczną się już o godz. 7. Godzinkami do Matki Boskiej. O 7.30 odprawiona zostanie msza święta, a od 9 do 10.30 trwać będzie doroczne spotkanie Róż Różańców z Archidiecezji Przemyskiej. Głównym punktem uroczystości będzie msza święta o godz. 11, podczas której Jego Ekscelencja Ks. Arcybiskup Józef Michalik, Metropolita Przemyski, dokona obrzędu nałożenia koron na wizerunek Matki Bożej Zagórskiej Matki Nowego Życia. *emes*

W Gimnazjum nr 3 odbywało się akurat posiedzenie rady pedagogicznej. W pewnym momencie w sali, w której obradowali nauczyciele, zrobiło się ciemno i rozległ się huk. – Odczuliśmy potężne uderzenie wiatru w okna i usłyszeliśmy odgłos, jakby wywrócił się ogromny samochód wiozący złom – opowiadał na gorąco Krzysztof Sasko, dyrektor G3.

Fragment pokrycia od strony parkingu został podniesiony i zarzucony, a resztę wiatr zmiotł na teren rynku. Blacha przeleciała kilkadziesiąt metrów i spadła na stoiska oraz ciągi komunikacyjne, które w dni targowe wypełnione są dziesiątkami ludzi – kupujących, sprzedających, oglądających...

Tego dnia w pobliżu przebywał jedynie 48-letni mężczyzna. Kawałek blachy lekko skaleczył mu udo. Rana nie wymagała interwencji lekarskiej. – Wszystko trwało dosłownie dwie minuty. Miałem wrażenie, że spadł samolot. To wielka łaska od Boga, że stało się to dzisiaj, a nie jutro – stwierdził jeden z pracowników targowiska.

W całym mieście i w okolicy wichura połamała wiele drzew i konarów. Wiatr zerwał dwie linie wysokiego napięcia. Do groźnego zdarzenia doszło też przy ulicy Okulickiej, gdzie przechylił się wysoki komin piekarni PSS.

Strażacy mieli pełne ręce roboty. – Wyjeżdżaliśmy do szesnastu zdarzeń związanych z wichurą, w tym dziewięciu na terenie Sanoka. Zakończyliśmy dopiero o dwudziestej pierwszej – podsumował gorący dzień kpt. Bogdan Nanio, oficer dyżurny sanockiej jednostki PSP.

Krowy nie latały, ale słupki wygięto

Czy możliwe, że doszło do jakiegoś nadzwyczajnego zjawiska typu trąba powietrzna?

We wtorek, między 10 a 11 rano, nad Sanokiem przeszła wichura. Wiatr łamał drzewa i zerwał pokrycie dachu z sali gimnastycznej w Gimnazjum nr 3 przy ulicy Lipińskiego. Część blachy zmiotła na pobliskie targowisko. Gdyby to była środa – tradycyjny dzień targowy – mogłoby dojść do masakry.



200 metrów kwadratowych zerwanego dachu w gimnazjum (nad którym ubolewa dyrektor Krzysztof Sasko), kilkanaście połamanych drzew i konarów, rozniesiony po okolicy ogródek piwny... Podczas burzy porywy wiatru wynoszą zazwyczaj 15 m/sek. We wtorek w Sanoku wiało z prędkością 28m/sek.

– Obserwowałem, co się dzieje wokół i według mnie była to po prostu silna wichura – ocenia kpt. Piotr Króllicki, rzecznik prasowy Komendy Powiatowej PSP.

Jednak mężczyzna z restauracji „Szkłarnia” przy ulicy Piastowskiej, gdzie wichura dosłownie rozniosła ogródek piwny, twierdzi, że widział trąbę powietrzną: – Wyglądało to mniej więcej jak na filmie „Twister”. Krowy, co prawda, nie latały, ale wir powietrza był widoczny. Zresztą, proszę popatrzeć – pokazywał powyginane słupki ogrodzeniowe przy budynku i połamane w pobliżu drzewa. O potwornej sile uderzeniowej mówili również świadkowie wydarzenia przy ulicy Lipińskiego. Według dyrektora Saski „szkoła dosłownie zdrząta”.

Specjaliści nie wykluczają, że na terenie Sanoka mogło dojść do powstania trąby powietrznej. – Jest to możliwe, gdy chmura cumulonimbus znajduje się bardzo nisko nad ziemią i panują w niej duże prędkości wiatru – wyjaśnia Dąbrówka Rytel ze Stacji Hydrologiczno-Meteorologicznej w Lesku. Tego dnia, według elektronicznych przyrządów zainstalowanych w Sanoku, siła wiatru była naprawdę potężna i wyniosła 28 m/sek. czyli 100,8 km/h. Mężczyzna z Dąbrówki mógł więc zobaczyć scenę żywca wyjętą z „Twistera”. Na szczęście bez tragicznych skutków.

Ostatnio podobne zjawisko zaobserwowano w Lesku w 2003 roku.

Jolanta Ziobro



CUDOTWÓRCA z FILIPIN

RAMON DIWAG w Sanoku

Filipińskie fantastyczne i kontrowersyjne uzdrawianie bez bólu, dokonywane gołymi rękami stało się fenomenem o światowej sławie. Ten unikalny w świecie uzdrowiciel o ogromnych intuicyjnych i medialnych zdolnościach udowadnia, że „psychiczna chirurgia” istnieje. Efektywność jego działania jest znacząca i może zajmować się różnymi chorobami w szerokim i nieograniczonym zakresie:

usuwa chore tkanki lub guzy, pomaga przy chorobach nowotworowych, wadach serca, wrodzonej ślepoty, epilepsji, deformacji kręgosłupa, sklerozie, paraliżach organicznych, kamieniach nerkowych i żółciowych, prostacie, leukemii, wrzodach, chorobach migdałów i zębów, cystach itp. Na czym polega jego działanie? Uzdrowiciel jest zdolny poprzez intensywną koncentrację wytworzyć dużą eteryczną siłę, energię wokół swych rąk (zwłaszcza poduszek palców). Jest to ta sama energia, którą karateka rozbiła ściany, a jogin dzięki niej chodzi po ogniu bez poparzeń. Ogromną charyzmą, modlitwą, medytacją terapeuta wprowadza się w stan religijnej żarliwości i emanuje z niego potężna duchowa uzdrawiająca siła. Głęboka duchowa postawa pacjenta jest pomocą w uzdrowieniu. Dopóki pacjent wierzy w istnienie sił ponadludzkich i jest otwarty na działanie uzdrowiciela to **zawsze może osiągnąć pomoc.**

RAMON DIWAG POMÓGŁ JUŻ TYSIĄCOM LUDZI!

Przyjęcia 8 lipca 2007 r. w godz. 9-19.

Hotel „SANLUX”, ul. Lipińskiego 116, tel. 013-464-04-44, 013-464-40-59, 0601-56-71-81

Manchard kontra muzeum – odsłona druga

W ubiegłym tygodniu w Sądzie Rejonowym odbyła się druga rozprawa z powództwa mieszkającego we Francji Piotra Dmochowskiego, który domaga się od Muzeum Historycznego wydania dwóch obrazów Zdzisława Beksińskiego. Manchard twierdzi, że do zawarcia transakcji doszło jeszcze za życia artysty, którego tragiczna śmierć przeszkodziła w jej ostatecznym sfinalizowaniu. Odmienne zdania są przedstawiciele muzeum. Odmawiają wydania obrazów, argumentując, że między Dmochowskim a Beksińskim nie doszło do zawarcia umowy kupna-sprzedaży.

Reprezentowany na pierwszej rozprawie przez pełnomocnika Piotr Dmochowski – prawnik z wykształcenia – tym razem osobiście stawił się na sali rozpraw, informując, że zrezygnował z usług adwokata, cofając mu swoje pełnomocnictwo. Podtrzymał swoje

żądania dotyczące wydania obrazów „Twarz na niebieskim tle” i „Postać w szacie”. Cytując fragmenty korespondencji e-mailowej, którą prowadził z Beksińskim, twierdził, że uzgodnił z nim zarówno przedmiot, jak i cenę transakcji (po 5 tys. euro za obraz) oraz

że na takiej zasadzie kupował od niego również inne obrazy. Podkreślił, iż w prawie polskim możliwe jest zawarcie umowy między dwoma stronami w formie epistolarniej, która skutkuje przeniesieniem własności ze sprzedającego na nabywcę. – I taka umowa – drogą wymiany e-maili i załączonych do nich reprodukcji obrazów – między Zdzisławem Beksińskim a mną została zawarta. Mieliśmy ją sfinalizować pod koniec lutego 2005 roku. Kiedy jednak przyjechałem w tym celu do Polski, okazało się, że artysta już od dwudziestu godzin nie żył.

Dokończenie na str. 7.

Notowania „TS”

Oto kolejny komunikat z naszej tygodni(k)owej giełdy:

GANIMY: MOSiR i jego przełożonych za zbyt wysokie biletów wstępu na basen. Jeśli to ma być metoda na wypoczynek dla dzieci, których rodziców nie stać na wystanie swoich pociech nad morze czy w góry, to gratulujemy poczucia humoru. O tym, że się nie czepiamy, niech świadczy fakt, że przed rokiem, kiedy w ślad za opiniami mieszkańców też utyskiwaliśmy na zbytnią pazerność MOSiR-u, były one niższe niż te, które zaserwowano nam w tym roku. Dla porównania: 2006 – dorośli 8 zł, młodzież 5,50 zł, dzieci do lat 7 – 3 zł. I rok 2007 – dorośli – 9 zł, młodzież 5,50 zł, dzieci 4 zł. Apelujemy do radnych: okażcie trochę miłości. Jeśli nie MOSiR-owi, to może dzieciom!



CHWALIMY: Klub Hokejowy SANOK za pierwsze w historii hokeja solidnie przepracowane lato. I chociaż nie lubimy chwalić dnia przed zachodem słońca, tym razem z uznaniem wypowiadamy się o solidnych treningach, zaangażowaniu zawodników i profesjonalnym podejściu do sportu. A jeśli do tego dołączymy zapowiadane zmiany w szkoleniu hokejowej młodzieży, to za kilka lat spróbujemy przenieść stolicę polskiego hokeja do Sanoka. A wtedy nie pozostanie już nic innego, jak ogłosić Sanok „Miastem Hokeja”, a Sannoczyznę – Sanocką Republiką Hokejową.

emes

Lekarze wciąż strajkują

W szpitalu bez zmian: lekarze nadal strajkują. Protest trwa od 21 maja czyli od ponad czterdziestu dni. Placówka pracuje na zasadzie ostrego dyżuru: przyjmowani są pacjenci w sytuacjach zagrożenia zdrowia i życia. Przychodnie specjalistyczne praktycznie zamaryły. Nie odbywają się też zaplanowane operacje. W rozmowach między dyrekcją SP ZOZ a Ogólnopolskim Związkiem Zawodowym Lekarzy nie nastąpił żaden przełom: – Przekazaliśmy naszą propozycję: przejście na system kontraktowy czyli umowy cywilno-prawne między lekarzami a szpitalem, co umożliwiłoby im większe zarobki. Na razie jednak nie mamy odpowiedzi – informuje Henryk Przybycień, dyrektor SP ZOZ.

Z rozmów z NFZ wynika, że nie będzie dodatkowych pieniędzy, choć dyrektorzy szpitali zwrócili się z postulatem zwiększenia wartości tzw. punktu z 10 zł na 12,5 zł. Fundusz obiecał jedynie, że wykupi większą liczbę świadczeń zdrowotnych. (z)

Powiedzieli...

Radny Bogdan Struś (były starosta) podczas sesji powiatowej: – Panie skarbniku, proszę przeszkolić pana Mariana Kawę (byłego posta – przyp. red.) w zakresie budżetu i wskaźników budżetowych.

Foto śmieszki

I niech mi nikt nie próbuje wmówić, że czas gdy na półkach królował denaturat i musztarda były gorsze!



Na zdjęciu: prezes Beef-Sanu Roman Biel

DYŻURY W RADZIE POWIATU SANOCKIEGO

29 czerwca (piątek)
dyżur pełni
przewodniczący
Waldemar Szybiak
w godz. 12-14
pok. 40 (III piętro)

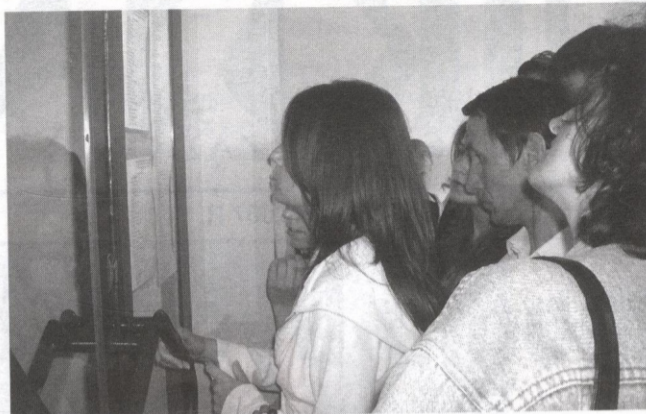
DYŻURY W RADZIE MIASTA

2 lipca (poniedziałek)
dyżur pełni
wiceprzewodniczący
Antoni Wojewoda
w godz. 16.30-18

5 lipca (czwartek) pokój nr 33
dyżur pełni radny
Józef Krynicki
w godz. 17-18

Gorączka egzaministów

Wtorkowe popołudnie było szczególnie emocjonujące dla tegorocznych absolwentów gimnazjów – o godz. 14. w szkołach ponadgimnazjalnych wywieszane zostały listy z nazwiskami uczniów przyjętych do klas pierwszych.



Pod drzwiami II LO kłębił się tłum gimnazjalistów.

Najbardziej oblegane było tradycyjnie I LO, gdzie o 240 miejsc ubiegało się 358 gimnazjalistów, którzy wskazali „jedynekę” jako szkołę I wyboru. Próg punktowy wyniósł 133 pkt., a ich średnia liczba wśród przyjętych – 153. W gromie tym 90 procent stanowią uczniowie z paskami na świadectwach, jest też jedenastu laureatów konkursów. – Wybieram się na medycynę, więc postawiłem na „jedynekę”. To poza tym rodzinna tra-

dycja, gdyż moje trzy starsze siostry też kończyły to liceum – powiedział Mateusz Gębicz.

Dużym zainteresowaniem cieszył się również ZS nr 3, gdzie o 240 miejsc walczyło 336 uczniów. Największe wzięcie miał technik mechatronik i technik informatyk (próg powyżej 100 pkt.). W pozostałych klasach technicznych limit oscylował wokół 90 pkt. – Jestem bardzo zadowolony z naboru. W ubiegłym roku zrezygnowaliśmy

z LO i choć byłem krytykowany za tę decyzję, uważam, że była słuszną – mówi Krzysztof Futyma.

O 210 miejsc w II LO ubiegało się 213 gimnazjalistów (wskazali szkołę na 1. miejscu). Próg punktowy był zróżnicowany w zależności od klasy i wyniósł od 104 do 125 pkt., a średnia – 129. Połowa przyjętych ma świadectwo z paskiem, są też laureaci konkursów. – Wybrałam „dwójkę”, bo uważam, że to dobra szkoła. Cieszę się, że się do niej dostałam – stwierdziła Amanda Dydio.

W ZS nr 1 (210 miejsc, 258 chętnych) najwyższą punktowaną był kierunek technik hotelarstwa, gdzie trzeba było pokonać próg 96 pkt., technik żywienia i gospodarstwa domowego oraz technik logistyk (ok. 90 pkt.). W ZS nr 2 (300 miejsc, 238 wskazań w I wyborze) wzięcie miały zwłaszcza technika, nieco mniejszym zainteresowaniem cieszyło się LO i szkoła zawodowa. W „czwórce” (210 miejsc, 160 chętnych) najbardziej oblegane były kierunki budowlane oraz geodezja, a ZS nr 5 (210 miejsc, 193 wskazania w I wyborze) – fryzjerstwo.

Ci, którzy nie dostali się do wymarzonej szkoły, mają szansę w innych – poza I i II LO jest jeszcze sporo wolnych miejsc. Ostateczne listy zostaną ogłoszone 2 lipca. /joko/

Kijowski po raz czwarty

Regionalna Izba Gospodarcza jest już po walnym zebraniu sprawozdawczo-wyborczym. Prezesem czwarty raz z rzędu został Wiesław Kijowski.



BARTOSZ BŁAZEWICZ

Innych kandydatów nie było, więc W. Kijowski rozpoczął 10. rok prezesury (kadencje są 3-letnie). Obok niego w składzie zarządu znaleźli się: Marek Zakrzewski i Bogusław Kmieć – wiceprezysi, Jan Biega – skarbnik, Czesław Stasicki – członek prezydium, Tatiana Gerhard, Edward Jodłowski i Wiesław Bajger – członkowie.

– Zadaniem nowego zarządu będzie kontynuacja rozpoczętych zadań, m.in. realizacja projektów dotyczących przekwalifikowania rolników. Zorganizujemy cykl szkoleń w branży hotelarskiej i gastronomicznej, umożliwiających osobom odchodzącym z rolnictwa rozpoczęcie pracy w turystyce. Nowy zarząd podtrzymał także decyzję o sponsoringu kolonii dla dzieci z rodzin o trudnej sytuacji finansowej. Wkrótce prawie 40 dzieci wysłamy na tygodniowe turnusy w Rajsku – powiedział prezes Kijowski. (b)

Echa zjazdu „mechanika”

Wracamy jeszcze do wspaniałej uroczystości 60-lecia Zespołu Szkół nr 2. O swoich wrażeniach mówi Waldemar Och, przewodniczący komitetu organizacyjnego zjazdu:

– Niewiele było czasu na spanie, bo już w niedzielę od rana trzeba było dopiąć ostatnie przygotowania do pikniku w skansenie, a w poniedziałek zająć się rozliczeniami. Poza przygotowaniami aprowizacyjnymi, które komplikowała zmieniająca się do ostatniego dnia liczba uczestników, sporym wyzwaniem było przygotowanie uroczystości w hali „Arena” z uwagi na obecną tam do piątkowego wieczora wystawę dinozaurów, którą pracownicy MOSiR demontowali do późnych godzin nocnych. Kosztowało nas to dużo wysiłku i nerwów, na szczęście wszyscy pracujący wykazali się najwyższym profesjonalizmem.

Prawdziwą radość ze spotkania z dawno niewidzianymi kolegami i koleżkami z ław szkolnych przeżyłem dopiero podczas niedzielnego pikniku w skansenie. Tam, w swobodnej atmosferze, był czas, aby z nimi porozmawiać, spotkać się z pedagogami, powspominać dawne czasy i...umówić się na następny jubileusz.

Pragnę podziękować za ogromną pomoc w przygotowaniu zjazdu wszystkim członkom komitetu organizacyjnego, dyrekcji i pracownikom szkoły, staroście i burmistrzowi Sanoka, dyrektorowi i pracownikom MOSiR, księżom proboszczom sanockich parafii, panu Antoniemu Wojewodzie, naszym sponsorom, policji, służbom medycznym i każdemu, kto przyczynił się do organizacji jubileuszu. (z)



ARCHIWUM TS

Okradał sąsiadów

Niecałej doby potrzebowali policjanci z Komańczy, aby ustalić włamywacza, który okradał domy swoich sąsiadów. Okazał się nim 14-letni mieszkaniec Szczawnego.

W ubiegłą niedzielę policjanci otrzymali zgłoszenie o włamaniu do domu w Szczawnem. Złodziej dostał się do środka po odgięciu metalowej siatki w okienku piwnicznym. Jego łupem padł telefon komórkowy o wartości 1099 zł oraz pieniądze w kwocie 200 zł. Domownicy, którzy w czasie włamania byli w kościele, po powrocie natychmiast powiadomili policję. Funkcjonariusze szybko ustalili, że włamywaczem jest 14-letni mieszkaniec tej samej miejscowości. Skradziony aparat i pieniądze wróciły do właścicieli.

Postępowanie wykazało również, że nie była to pierwsza kradzież nastolatka. Tydzień wcześniej włamał się do innego domu (jego właściciele także byli w kościele), z którego zabrał telefon komórkowy o wartości 180 zł. Mieszkańcy posesji nie zgłosili jednak na policję kradzieży. Wielkie było ich zdziwienie, kiedy kilka dni później w drzwiach stanął policjant z odzyskanym telefonem.

Za włamania nastolatka wytłumaczył się przed sądem rodzinnym. Odpowiedzialności nie uniknie także jego 25-letni brat, który przechowywał u siebie skradzione telefony. Za paserstwo i pomoc w złodziejskim procederze młodzian odpowie przed sądem karnym. /jot/

**CZYTELNIKU
ZGŁOŚ SYGNAŁ!
013-464-27-00**

Z POLICJI

Sanok

* Nieznany sprawca, wykorzystując niezamknięte drzwi oraz nieobecność domowników, wszedł do mieszkania przy ul. Traugutta, skąd po penetracji pomieszczeń zabrał 500 zł. Do kradzieży doszło 19 bm. w godz. 13.30-18.

* Niezłe obwołili się złodzieje, którzy w nocy z 21 na 22 bm. włamali się do jednej z hurtowni przy ul. Bema. Ich łupem padło 1.250 kartonów z papierosami różnych marek, 120 paczek kawy, około 200 kart telefonicznych oraz bilon o nieustalonej wartości. Wstępne straty oszacowano na 85.000 zł.

* Tej samej nocy nieustalony wandal wybił kamieniami szyby w dwóch oknach witrażowych kościoła rektoralnego przy ul. Zagrody. Straty wyniosły 500 zł.

* Niefrasobliwość 19-letniej mieszkanki Sanoka uczestniczącej w dyskotekie Klubu Kino przy ul. Mickiewicza (23/24 bm.) kosztowała ją utratę – pozostawionego bez opieki – aparatu fotograficznego Panasonic o wartości 550 zł.

Besko

* Na prostym odcinku drogi, kierujący honądą 57-letni mieszkaniec Ustrzyk Dolnych, podczas manewru wyprzedzania kolumny jadących przed nim samochodów doprowadził do bocznego zderzenia ze znajdującym się na jej czele mercedesem benz, który zamierzał skręcić w lewo. W wyniku tego obydwie samochody zjechały do przydrożnego rowu. Kierujący mercedesem 67-letni mieszkaniec Krakowa trafił do szpitala z obrażeniami klatki piersiowej, brzucha i lewej nogi. Wypadek miał miejsce 25 bm. o godz. 12.50 na ul. Podkarpackiej. Obaj kierowcy, których pojazdy zabezpieczono do dalszych badań, byli trzeźwi.

Gmina Sanok

* W podobnych okolicznościach doszło do wypadku 19 bm. o godz. 19.50 w Międzybrodziu. Kierujący peugeotem 51-letni mieszkaniec powiatu sanockiego usiłował wyprzedzić mercedesa, za kierownicą którego siedział 26-letni sanoczanin. Podczas manewru pojazdy zderzyły się bokiem, w wyniku czego peugeot wjechał do rowu. Jadąca nim 52-letnia pasażerka doznała obrażeń głowy.

* Łupem złodzieja padł pozostawiony w toalecie (24 bm.) przez jedną z klientek stacji paliw w Pakoszwówce portfel zawierający dowód osobisty, prawo jazdy oraz 30 zł.

Gmina Zagórz

* Tragiczny finał miał wypadek, do którego doszło 22 bm. o godz. 2.30 w Tarnawie Górnej. Kierowany przez 27-letnią mieszkankę powiatu sanockiego hyundai z niewyjaśnionych przyczyn zjechał z drogi i uderzył w ogrodzenie posesji. Kobieta, która doznała ciężkich obrażeń ciała i w stanie nieprzytomnym przewieziona została do szpitala, zmarła po kilku dniach.

Gmina Zarszyn

* Na 400 zł oszacowano straty powstałe (22/23 bm.) w wyniku włamania do kiosku Ruch w Jaćmierzu. Sprawca wybił szybę w okienku podawczym i zgarnął znajdujące się w zasięgu ręki artykuły.

TYGODNIK SANOCKI
www.tygodniksanocki.eu
e-mail: tygodniksanocki@wp.pl

Wydawca: Zakład Budżetowy „Tygodnik Sanocki. Pismo Samorządowe”. Redaktor naczelny: Marian Struś. Redaguje zespół: Bartosz Błazewicz, Joanna Kozimór, Jolanta Ziobro. Redaktor techniczny: Artur Kucharski. Korekta: Teresa Radwańska. Redaktor wydania: Jolanta Ziobro.

Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca. Zastrzegamy sobie prawo skracania i poprawiania tekstów, własnych tytułów i śródtytułów. W sprawie reklam i ogłoszeń zapraszamy do redakcji codziennie w godz. 9.00-16.00 (w poniedziałki do godz. 16.30). Za treść ogłoszeń, reklam i listów redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do odmowy przyjęcia ogłoszenia. Objętość listów nie powinna przekraczać trzy czwarte stron maszynopisu. Teksty opracowane na komputerze przyjmujemy jedynie na dyskietkach lub pocztą elektroniczną. Numery archiwalne do nabycia w redakcji. Prenumerata – tel./fax 013 464 02 21 lub oddziały „Ruchu” SA.

Adres redakcji: 38-500 Sanok, ul. Mickiewicza 17, tel. 013 464 27 00. Biuro Reklam i Ogłoszeń: tel./fax 013 464 02 21. Obróbka zdjęć: FOTOLAND, ul. Kościuszki 24.

Druk: miteł Rzeszów, ul. Warszawska 5/7, tel. 017 852 13 62.

Lato w mieście

Wakacje – czas wolny od szkoły? Niekoniecznie! Dzieci, które spędzają pierwszy miesiąc laby w domu, mogą skorzystać z atrakcyjnych zajęć przygotowanych przez sanockie podstawówki, gimnazja i osiedlowe domy kultury. Akcja „Lato w mieście” finansowana jest z Miejskiego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych.



Jedną z możliwości zagospodarowania wolnego czasu jest wyjście na basen. Niestety, jak zauważył jeden z internautów, ma on standard wczesnego Gierka, a obowiązujące ceny biletów są zdecydowanie nowoczesne.

W beztrudne dni warto zadbać o kondycję, dlatego SP1 zaprasza na zajęcia sportowe (2-6, 9, 23, 25.07) i rajdy rowerowe (27.07), dla tych, którzy nawet w wakacje nie mogą rozstać się z komputerami, przygotowano zajęcia informatyczne (4-5.07). W SP2 (3-6, 9-12, 26-27.07) będzie można zagrać w piłkę nożną i ręczną, unihokeja i koszykówkę, a także spróbować swoich sił w skoku wzwyż. Ci, którzy preferują wspinaczkę i wycieczki turystyczne po Sanoku i jego okoli-

cach, nie stroniąc od sportu, powinni skorzystać z zajęć w SP3 (2-6.07), która zaprasza również na wycieczkę rowerową (9.07). „Czwórka” rozpoczyna akcję „Lato w mieście” huczną dyskoteką (2.07, 17.30-21.30), na kolejne dni przygotowała zajęcia sportowo-rekreacyjne, a w nich badminton, siatkówka (3-6 i 9-13.07). Dla tych, którzy zamiast ćwiczyć wolą śpiewać i malować, SP6 zorganizuje „Wakacyjną Szansę na sukces” (4.07, 9-11.20), konkursy plastyczne, sportowe i wiele innych

atrakcji (2-6 i 9-12.07). „Siódemka”, oprócz gier i zabaw sportowych (3-5.07) oferuje swoim uczniom wspólne ognisko (4.07).

ODK „Puchatek” w każdy wtorek i czwartek (5-26.07.) od godz. 13 do 15 zaprasza dzieci na zajęcia artystyczne (taniec, muzyka i teatr). Od 2 lipca – w poniedziałki, środy i piątki o godz. 11 – ODK „Gagatek” zachęca wszystkich uczniów podstawówek i gimnazjów na „Podróż przez Polskę” – poznanie najpiękniejszych miejsc, zabytków, cudów natury naszego kraju – oraz gry i zabawy plastyczne, konkursy, wycieczki po Sanoku.

Gimnazjaliści także nie będą narzekać na nudę. W G1 odbędą się liczne turnieje sportowe m.in. zawody piłki halowej, tenisa stołowego i koszykówki (2-27.07) oraz wycieczka rowerowa (20.07). „Dwójka” proponuje wypad na Białą Górę i rozgrywkę sportowe (2-6 i 9-13.07), a G3 liczy na uczniów, którzy wezmą udział w pieszej wyprawie na trasie Cerkiew – Orli Kamień – Olchowce (12.07, 8.30-12) oraz grach i zabawach sportowych (9-13 i 17-20.07). „Czwórka”, oprócz zabaw rekreacyjnych (2-27.07), gwarantuje swoim wychowankom zajęcia w skansenie (4.07.) wycieczkę przyrodniczą do Bykowiec (17.07) i zwiedzanie miejsc pamięci narodowej (26.07).

Szczegółowe informacje na plakatach wywieszonych w szkołach.

Aneta Jarosz

Kadrowe rozszady

Niewykluczone, że nowym dyrektorem Powiatowego Urzędu Pracy może zostać 38-letni Wojciech Wydrzyński, dotychczasowy naczelnik wydziału organizacyjnego starostwa powiatowego. Starosta sanocki powierzył mu pełnienie obowiązków od 29 maja do czasu ogłoszenia konkursu i wyboru nowego dyrektora. Dotychczasowy szef tej placówki, Zygmunt Podkalicki (emerytowany dyrektor „budowlanki”) złożył rezygnację kilka tygodni temu. Okres jego wypowiedzenia mija 30 czerwca. Wojciech Wydrzyński wziął na razie w starostwie bezpłatny urlop.

Kadrowe rozszady związane z PUP nie wszystkim się spodobały. Radny Bogdan Struś dociekał podczas ostatniej sesji rady powiatu, kto desygnował naczelnika na p.o. dyrektora PUP i czy żadna z osób pełniących kierownicze funkcje w tej instytucji „nie zasługiwała na taki honor”? Starosta Waclaw Krawczyk tłumaczył, że to funkcja na czas określony i że „każda osoba budziłaby kontrowersje”.

Na razie starostwo nie ogłosiło jeszcze konkursu. (z)

Nawałnica przerwała zabawę

Potężna burza nie pozwoliła organizatorom zrealizować całego programu „Wieczoru świętojańskiego” w dzielnicy Błonie. Nie udało się wspólne pieczenie kiełbasy ani puszczanie wianków na wodę.

Nawałnica rozpułała się około dwudziestej. Na szczęście, wcześniej udało się zrealizować główną część programu, czyli konkurencje sportowe dla dzieci i młodzieży, konkurs piosenki na najładniejszy wianek. Zwycięzcy zostali uhonorowani nagrodami, ufundowanymi przez sponsorów. Wystąpiły też trzy zespoły rockowe.

Impreza, która odbyła się już po raz osiemnasty, ma charakter integracyjny. Jej organizatorem jest Rada Dzielnicy Błonie, przy pomocy MOSiR-u. (z)



Celem festynu na Błoniach jest zabawa i integracja mieszkańców. Nie ma tradycji zbierania pieniędzy na pomoc ubogim rodzinom, jak w innych dzielnicach.

Wakacje z PTTK

Niedziela za miastem

Jeśli jesteś zmęczony i zastanawiasz się, gdzie najlepiej odpoczniesz, jeśli szukasz spokoju i ciszy, a przy tym lubisz wędrować, jeśli łakniesz kontaktu z przyrodą i chcesz poznać historię oraz walory Ziemi Sanockiej – skorzystaj z ciekawej oferty przygotowanej przez Zarząd Koła Przewodników Beskidzkich, Terenowych i Pilotów Wycieczek przy sanockim Oddziale PTTK.

W każdą niedzielę wakacji (lipiec-sierpień) PTTK zaprasza wszystkich mieszkańców Sanoka i goszczących w naszym mieście urlopowiczów na wycieczki i spacerowanie z przewodnikiem po najpiękniejszych zakątkach Ziemi Sanockiej. Mogą wziąć w nich udział zarówno amatorzy pieszych wędrowek, jak i amatorzy dwóch kółek, bowiem organizatorzy planują również wyprawy rowerowe. Zróżnicowane pod względem trudności trasy dają szansę uczestnictwa zarówno mniej, jak i bardziej wytrawnym turystom. Wszystkie wycieczki i spacerowania poprowadzą doświadczeni przewodnicy, a udział w nich jest bezpłatny – uczestnicy

pokrywają tylko koszty przejazdu oraz ubezpieczenia. Szczegółowe informacje na łamach „TS” i plakatach oraz w witrynie i biurze PTTK (ulica 3 Maja 2, tel. 013 4632171).

Na pierwszą wycieczkę, którą poprowadzi Jan Adamczyk, organizatorzy zapraszają w najbliższą niedzielę (1 lipca) – zbiórka uczestników na Dworcu PKS (stanowisko nr 7) przy ulicy Lipińskiego o godz. 9.10. Wyjazd o 9.20 (cena biletu 4,4 zł), powrót w godzinach popołudniowych. Trasa: Przełęcz – Góra Przysłup – Załęcz (zwiedzenie ruin zamku na Sobieniu). Czas przejazdu 4 godz. Ubezpieczenie i wyżywienie we własnym zakresie. /jot/

Jan Adamczyk: – Wędrować będziemy wzdłuż głównego pasma Gór Słonnych w kierunku południowo-wschodnim, czerwonym szlakiem do Góry Przysłup, a następnie szlakiem zielonym do Rezerwatu Sobień. Po drodze podziwiać będziemy piękne widoki z panoramą na Bieszczady, Beskid Niski i Pogórze Bukowskie.

Problemy z liczeniem?

Podczas wtorkowych obrad rady powiatu ponownie zaiskrzyło pomiędzy radnym Bogdanem Strusiem a wiceprzewodniczącym rady Marianem Kawą. Panowie kolejny już raz toczyli dyskusję na temat zadłużenia powiatu. Marian Kawa stwierdził, iż na 15 grudnia 2006 roku wynosiło ono „blisko 15 mln. zł”. Bogdan Struś skomentował jego wypowiedź słowami „bzdura”.

W roli arbitra musiał wystąpić skarbnik Kazimierz Futyma. Z przedstawionych przez niego liczb wynika, że rację ma jednak Marian Kawa. Powiat w ciągu ostatnich lat musiał zaciągać na pokrycie deficytu kolejne kredyty: w 2004 roku – 5 mln. zł, z czego na dzień 1 stycznia 2007 r. pozostało do spłaty 2,9 mln. zł; w 2005 r. – 4,8 mln. zł – pozostało do spłaty 3,8 mln. zł oraz 820 tys. zł – pozostało 546 tys. zł; w 2006 r. – 2,8 mln. zł (nastąpiła spłata tylko odsetek) oraz 4 mln. zł (również nastąpiła spłata tylko odsetek). W sumie stan zadłużenia powiatu na 1 stycznia 2007 roku wyniósł ponad 14,1 mln. zł, w tym 89 tys. zł pożyczek z funduszy ochrony środowiska. Obecny starosta podkreślał, że czynione są starania, aby odciążyć powiat poprzez sięganie po środki pomocowe i racjonalizację wydatków. (z)

Siódmy festyn, drugi wynik

VII edycja festynu „Uśmiech Rodzinie” przyniosła dochód w postaci prawie 13 tysięcy złotych. Pieniądze, jak zawsze, przeznaczone zostaną na refundację obiadów szkolnych dla potrzebujących dzieci z Wójtostwa.



To drugi wynik w historii imprezy. Więcej było tylko przed rokiem, gdy udało się zebrać prawie 15,5 tys. zł. Podobnie jak wtedy, tradycyjna „plenerówka” odbyła się dopiero w drugim terminie. Mimo tego zabawa znów była przednia. Przez ogródek jordanowski przy ul. Langiewicza znów przewinęło się kilka tysięcy ludzi, także z innych dzielnic miasta. Organizatorzy przygotowali moc atrakcji. Były występy na scenie, konkursy sportowe, gry i zabawy. Przez cały czas trwała sprzedaż losów, a każdy wygrywał choćby najskromniejszą nagrodę. Nie zabrakło oczywiście wartościowych nagród głównych (na zdjęciu), których losowanie zakończyło imprezę. (bart)

Tworzymy drużynę

Trzy pytania do Ryszarda Lassoty, jednego z organizatorów festynu

* Jak to się zaczęło?

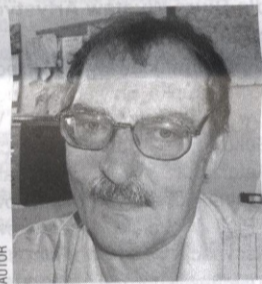
– Na spotkaniu opłatkowym w 2000 r. ks. proboszcz Feliks Kwaśny zasugerował radnym z Wójtostwa stworzenie imprezy dla mieszkańców. Pomysł chwycił – Akcja Katolicka przy Parafii Chrystusa Króla i Rada Dzielnicy określiły formułę oraz termin festynu i od 2001 roku „Uśmiech Rodzinie” na stałe wpisał się w sanocki terminarz.

* Corocznie koordynuje pan imprezę...

– Oczywiście nie przygotowuję jej sam. Tworzymy drużynę, której kapitanem jest ksiądz Kwaśny – inspirator oraz duchowy przywódca. „Resztę składu” tworzą: radni miejscy i dzielnicowi z Wójtostwa, szefowie pobliskich firm oraz ludzie dobrego serca. Akcja Katolicka robi czarną robotę ze sprzedażą losów, z przygotowaniem i wydawaniem fantów, itp. Są to osoby często anonimowe. Przy takim składzie zorganizowanie imprezy nie jest trudne, choć wyczerpujące.

* Festyn wymaga sponsorów. Jak ich znajdujecie?

– Mamy swoich sojuszników – ofiarnych i zawsze gotowych nas wesprzeć. Wszystkich traktujemy bardzo poważnie. Najpierw jest pismo z prośbą o wsparcie, a na końcu podziękowanie. Właśnie około 100 podziękowań bezpłatnie drukuje nam „Piast Kołodziej”. Choć podkreślić, że od pierwszej edycji impreza jest bezalkoholowa, co nie przeszkadza ludziom wspaniale się bawić. Ich spontaniczność przy zakupie losów wprost zadziwia. I to mimo chudego przecież portfela. Ale oni doskonale wiedzą, na co idą te pieniądze. Dziękujemy im serdecznie! Rozmawiał Bartosz Błażewicz



AUTOR

Wyraży głębokiej wdzięczności i podziękowania Wszystkim, którzy w bolesnej dla nas chwili dzielili z nami smutek i ból, okazali wiele serca, współczucia i wzięli tak liczny udział w ostatniej drodze na miejsce wiecznego spoczynku, żegnając naszego najukochańszego męża i tatę **śp. Edwarda Sikorskiego** składają

Żona i córka

VIDOK
OKNA I DRZWI
DREWNO-PCV-AL

Bezpieczny dom to spokojne wakacje

Tylko w lipcu do każdego zakupionego okna otrzymasz dodatkowe zabezpieczenie **ROTO SECUSTIC**.

SANOK, ul. Jagiellońska 16, tel./fax /013/ 464 03 38
USTRYKI DLN., ul. 29 Listopada 2, tel. /013/ 461 46 74
BRZOZÓW, ul. Kościuszki 25, tel./fax /013/ 434 30 15
www.vidok.com biuro@vidok.com

Twórczy plener, udana wystawa

Pełne nostalgii i ciepłych barw pejzaże, obrazy staromiejskich uliczek, uchwycone obiektywem urokliwe zakątki przyrody – to plon V Międzynarodowego Pleneru Malarsko-Fotograficznego Miast Partnerskich Sanok-Humenne-Kamieniec Podolski-Gyongyos, w którym wzięło udział dziewiętnastu artystów. Po tygodniowym pobycie w leskim zamku-pensjonacie *U Kmity*, spotkali się na poplenerowej wystawie, której wernisaż odbył się w minioną sobotę w ODK *Puchatek*.



Na wernisaż przybyła spora grupa sanoczan.

Atmosfera wyjątkowego miejsca, jakim jest Sanok i Lesko sprzyjała powstawaniu prac inspirowanych pięknym krajobrazem. W duszach grały nam kolory wschodów i zachodów słońca, tęczywa odbicia w Sanie. Cała przyroda wchłonęła nas całkowicie, z tego mogły się narodzić dobre myśli, słowa, interesujące

obrazy i fotografie – mówi Maria Kępa, kierująca ODK *Puchatek*, który wraz z Urzędem Miasta był organizatorem pleneru. – Cieszę się bardzo, że już po raz piąty mogliśmy się spotkać, wspólnie poznać nasz region i wymienić doświadczenia. Mam nadzieję, że będziemy kontynuować tę współpracę i nawiązywać nowe

przyjaźnie środowisk twórczych, także u naszych partnerów, gdzie jeszcze nie byliśmy.

– Takie plenery są bardzo potrzebne. Mobilizują do dalszej pracy i doskonalenia swych umiejętności. Można poznać ciekawych ludzi i sporo się nauczyć, podpatrzeć, jak malują inni, porównać się na ich tle. W ciągu jednego dnia namalowałam aż cztery obrazy, co nigdy dotąd mi się nie zdarzyło. To pokazuje, jak twórczy klimat mają te spotkania – podkreśla Dorota Drwięga z Sanoka.

Na wystawie, która czynna będzie do 27 lipca, zaprezentowano kilkadziesiąt obrazów wykonanych różnymi technikami (olej, akwarela, akryl) oraz fotografii. Widzowie oglądali je w większości z nieklamnym zachwytem, nie szczędząc uznania twórcom. – Najbardziej podobają mi się pejzaże Iwony Jan-kowskiej-Kozak i Dominiki Paczkowskiej. Zwróciłam też uwagę na obrazy Sergieja Michajłowa, Igora Hanaka i Jozefa Kamińskiego oraz piękne zdjęcia Roberta Ziobro. Wiem, że niektóre z tych prac można kupić, na pewno na którąś się zdecyduję, ale nie wiem jeszcze na którą, bo wybór jest nietatwy – stwierdziła jedna z uczestniczek wernisażu.

/joko/

„Ferment sztuki” na finiszu

Brawo dla studentów, skupionych w grupie „Inni”, którzy zdobyli pieniądze i zrealizowali cykl znakomych warsztatów artystycznych dla grupy sanockich gimnazjalistów. I brawo dla Biura Wystaw Artystycznych, które pomogło im w realizacji tego projektu.

Pomysłodawcy to pięcioosobowa grupa przyjaciół, studentów PWSZ i uniwersytetu w Woli Sękowej – Daniel Adamczyk, Katarzyna Brol, Magdalena Szajna, Mariusz Małachowski i Piotr Woźniak – którzy swoją fascynacją i umiłowaniem sztuki postanowili podzielić się z innymi. Napisany przez nich projekt „Ferment Sztuki” zyskał uznanie Narodowej Agencji Programu Młodzież i dofinansowanie w wysokości 2 tys. euro. W rezultacie, przez cztery kolejne miesiące, udało się zrealizować cykl warsztatów dla grup uczniów z Gimnazjum nr 3 i 4. – Projekt został tak ułożony, aby uczestnicy mogli dotknąć czterech dziedzin sztuki: plastyki, muzyki, teatru i filmu. Myślę, że było to świetne uzupełnienie edukacji artystycznej, której na co dzień brakuje w naszych szkołach – uważa Sławomir Woźniak, szef BWA, które sprawowało nadzór merytoryczny nad przedsięwzięciem.

Zajęcia poprowadzili zaproszeni przez organizatorów młodzi wykładowcy, m.in. filmowiec Rafał Pilecki i Wojtek Grocholewski, student szkoły aktorskiej, którzy szybko znaleźli wspólny język z młodzieżą. O tym, że nie



Zwieńczeniem warsztatów był wernisaż prac plastycznych w BWA oraz projekcja etiudy filmowej „Mały wielki świat”.

był to stracony czas, świadczą „dowody materialne” w postaci ciekawych prac i entuzjastyczne wypowiedzi uczestników. – Najbardziej podobały mi się warsztaty plastyczne. Poznałam nowe techniki, dowiedziałam się, jak łączyć kolory i zrobić czerpany papier – wyliczała Paulina Gołda podczas wernisażu podsumowującego zajęcia. Jej koleżanka Magda Raczowska poszerzyła z kolei swoje upodobania muzyczne: – Wcześniej słuchałam tylko

pop-u, a po zajęciach z panem Harną odkryłam jeszcze inne rodzaje muzyki – przyznała. Warsztaty wysoko oceniły także szkoły. – Chętnie skorzystamy

z oferty również w przyszłym roku – zapewniał Marek Wojtowicz, zastępca dyrektora w G3. Czy pomysłodawcy zechcą kontynuować swoje nader pozytywne działania? – Widzimy, że to naprawdę ma sens, choć napisanie, realizacja i rozliczenie projektu kosztowało nas wiele wysiłku i nerwów. Jeśli zdecydujemy się na realizację następnego – a myślę, że tak – zrobimy to już w całkowicie profesjonalny sposób – zapowiada Daniel Adamczyk. (jz)

rozbudza zmysły i bawi, a widzów zaprasza do smakowania, obliźwania, mlaskania... Bo jest to film, który o sprawach zwykłych, nierzadko tragicznych, opowiada z dystansem przynależnym mędrcom, którzy cały ten piekny świat przejrzelni na wylot... W Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 20. Od poniedziałku do środy o 18.

Dla czytelników, którzy zadzwonią do redakcji w piątek o godz. 12, mamy podwójne zaproszenia na ww. filmy.

Wszędzie gra muzyka, wszędzie ludzie tańczą

W czerwcu nie tylko szkoły podsumowały swoje osiągnięcia edukacyjne. W Sanockim Domu Kultury, gdzie od wielu lat pod okiem instruktorów pracują amatorskie zespoły artystyczne, takim podsumowaniem roku są, organizowane już po raz szósty, *Wieczory artystyczne*.

– Nasi instruktorzy mogą dowolnie realizować swoje pomysły w czasie zajęć z dziećmi i młodzieżą, staramy się ich nie ograniczać – mówi Waldemar Szybiak, dyrektor SDK. – Przyglądamy się efektom ich pracy podczas czerwcowych *Wieczorów artystycznych*. Myślę, że ta formuła sprawdziła się w ciągu ostatnich kilku lat, o czym świadczy nie tylko poziom prezentacji, ale przede wszystkim ilość widzów, zwłaszcza młodych.

Tegoroczne *Wieczory artystyczne* rozpoczął Zespół Tańca Współczesnego *Pro.gres*, pracujący pod kierunkiem Marioli Węgrzyn-Myćki, spektaklem „Wszędzie gra muzyka, wszędzie ludzie tańczą”. Ciekawa choreografia, oryginalna oprawa plastyczna, nastrojowe światła to atuty przedstawień, przygotowywanych przez zespół.

– W zespole tańczącym od trzech lat – mówi Ola Bojarska, licealistka. – Przez cały rok przygotowujemy spektakl na Światowy Dzień Tańca, a potem powtórnie pokazujemy go w czasie *Wieczorów artystycznych*. W tańcu czujemy się wolni, czerpiemy z niego wielką przyjemność, a z występów przed publicznością – satysfakcję. Zespoły takie jak ZTL Sanok i FTT *Flamenco* zawsze przyciągają publiczność, ich występy odbywają się przy wypełnionej po brzegi sali. W obydwu tańcach na co dzień prawie 150 osób, podzielonych na grupy młodsze i starsze.

– Zawsze chciałam tańczyć we *Flamenco* i bardzo się cieszę, że mi się to udało – mówi Nastazja Leśniak z grupy młodszej. – Pozostanę w zespole tak długo, jak tylko się da.

– I ja też! – wtrąca jej koleżanka, Beata Galik. – Lubię się pokazywać na scenie, wydaje mi się, że dzięki temu nabieram pewności siebie. Poza tym: nasi rówieśnicy trochę nam tego *Flamenco* zazdroścą...

Dla instruktorów występy ich podopiecznych to ciężka praca. Wiesława Skorek i Janusz Podkul muszą dopilnować czy stroje są odpowiednio przygotowane, ułożyć program, nagrać stosowną muzykę, a przede wszystkim – zapanować nad swoją grupą, a co to oznacza, wie każdy, kto pracuje z młodzieżą.

– Tyle już tych scenicznych występów mam za sobą, a za każdym razem denerwuję się, jakby to było po raz pierwszy – mówi Janusz Podkul.

W tym roku podczas *Wieczorów artystycznych* „Sanokowi” towarzyszył zespół wokalny Sanockiego Domu Kultury, prowadzony od września 2006 przez Sabinę Zachariasz. Jest to grupa nowa, która ćwiczy z wielkim

zapałem i zapewne jeszcze nie raz wystąpi na scenie, nie tylko w SDK-u.

Po raz pierwszy zaprezentował się zespół teatralny Bez Przesady, prowadzony przez Annę Boczar. Grupy, młodsza i starsza, przygotowały dwie etiudy – na podstawie własnego scenariusza oraz według tekstu Samuela Becketta.

Dwa ostatnie *Wieczory artystyczne* zagospodarowały chór „Adoramus”, pracujący pod kierunkiem Janusza Ostrowskiego, oraz zespół smyczkowy „Con Amore” Grażyny Dziok. Występem zespołów artystycznych Sanockiego Domu Kultury towarzyszyła wystawa prac plastycznych dzieci i młodzieży, zrzeszonej w kołach plastycznych Anny Marii Pilszak.

Przez cały rok na zajęcia edukacyjno-artystyczne do Sanockiego Domu Kultury uczęszcza prawie 400 osób. Tutaj spędzają swój wolny czas, pracując i bawiąc



ZTL Sanok nade wszystko! Zespół złapał rewelacyjną formę, stając się ekstra wizytówką podkarpackiej kultury.

się jednocześnie. Ich występy w czasie tegorocznych *Wieczorów artystycznych* obejrzało ok. 2000 widzów.

Na pytanie, czy próby i występy nie przeszkadzają w nauce, Kasia Stach z młodszej grupy *Flamenco* odpowiada bez wahania:

– Zamiast siedzieć bezmyślnie przed komputerem, lepiej jest sobie potańczyć! Po takim wysiłku nawet łatwiej zmobilizować się do odrabiania lekcji.

I na tym chyba polega idea ruchu amatorskiego: zagospodarować czas, nauczyć czegoś, stworzyć szansę zaprezentowania umiejętności przed publicznością, dostarczyć radości – i tym, którzy występują, i tym, którzy mogą na to popatrzeć... (msw)

Jak spędzę wakacje?

Natalia Małek (ZS nr 5):

– W przyszłym roku kończę naukę w szkole, dlatego chciałabym na wakacjach znaleźć jakąś pracę. Zanim jednak to zrobię, wyjeżdżam z rodzicami i przyjaciółmi na tydzień na Słowację. Byłam tam już w ubiegłym roku, bardzo mi się spodobało, dlatego postanowiłam powtórzyć wypad. Słowacja to piękny kraj, można dużo zwiedzić, poznać inną kulturę i spotkać ciekawych ludzi. Myślę, że pogoda mi dopisze i będę mogła poleżeć na słońcu, a wieczorami posiedzieć przy ognisku.



Katarzyna Milewska (SP3): – Wraz z babcią jadę na dwa tygodnie do Złocieńca, który leży 100 km od Szczecina. To zupełnie inny teren od Sanoka, nie ma gór tylko niziny. Złocieńciec to mała miścinia, jest spokojnie i można wypocząć od ruchliwych ulic. Nie ma wiele atrakcji, a mimo to bardzo mi się podoba. Dawniej tam nie byłam i nie mogę doczekać się wyjazdu.

Country za miedzą

Nader ciekawie zapowiada się jubileuszowa, 20. edycja festiwalu *Country w Bieszczadach*, na którą organizatorzy zapraszają do Leska w dniach 6-7 lipca.

W piątek (godz. 19) w miejscowym amfiteatrze wystąpią zespoły: *Johnny Walker*, *Afera Blues Band* oraz *Kurtyna Siemiradzkiego* – wstęp wolny. W sobotę (godz. 20) zaprezentują się: Katarzyna Bochenek i *Black Horse*, Boder i grupa *Klaksen*, *Obstawa prezydenta* i *Rażeni piorunem* – wstęp 10 złotych.

W ramach imprez towarzyszących odbędzie się tradycyjny Międzynarodowy Zlot Motocyklowy oraz piknik „Pojedynki Gigantów” – zawody Strong Men (sobota, stadion Sanovii, godz. 15). //

GRATISY! GRATISY! GRATISY!

Kino SDK zaprasza

Najpieniej „Niczego nie żałuję” – biograficzna opowieść o Edith Piaf, legendarnej artystce, znanej pod pseudonimem La Môme Piaf (Wróbel). Porywała tłumy swoim niesamowitym głosem, przez wielu uważanym za jeden z najpiękniejszych głosów świata. „Non, je ne regrette rien” i wiele innych przebojów stanowi tło wzruszającego obrazu w reż. Oliviera Dahan’a. „Niczego nie żałuję” w Kinie SDK od piątku do niedzieli o godz. 17.

„Obsługiwałem angielskiego króla” to film, w którym po raz kolejny Jiri Menzel czyta Bogumila Hrabala i po raz kolejny oczarowuje magiczną atmosferą prozy czeskiego mistrza, zabierając widzów do świata zamieszkanego niby przez ludzi zwyczajnych, aczkolwiek dotkniętych pewną niezwykłą lekkością bytu. Na ekranie, jeśli wierzyć zachwyconym recenzentom, mamy obraz-ucztę, który

Najlepsi w kraju

Spektakularny sukces odniosła drużyna sanockiej SP1, która zajęła 1. miejsce w X Mistrzostwach Polski w Tabliczce Mnożenia, pokonując reprezentacje trzydziestu szkół z całego kraju.



Andrzej Grabowski, pomysłodawca i sędzia główny mistrzostw, z ochotą przystał na pamiątkowe zdjęcie ze zwycięską drużyną.

Przepustkę do finału w Warszawie uczniowie „jedyńki” zapewnił sobie, zwyciężając w eliminacjach rejonowych. Złożoną z trzecio- i czwartoklasistów drużynę tworzyli: Maria Korzeniowska, Ola Urban, Przemysław Małkowski, Grzegorz Sokołowski, Anna Pawlik, Weronika Stawarz, Radosław Dec i Adrian Juszcak.

Czwórka z nich zagrała w finałach indywidualnych, zdobywając punkty dla siebie i szkoły. Grześ zajął 1. miejsce w kat. C-III, a Marysia 3. w kat. D-III – zapewniło to drużynie 2. lokatę w kategorii zespołowej klas trzecich. Równie dobrze zaprezentowali się ich starsi o rok koledzy: Radek był 5. w kat. C-IV, a Weronika 6. w kat.

D-IV, co zaowocowało 5. miejscem w klasyfikacji klas czwartych. Znakomite wyniki indywidualne i zespołowe przełożyły się na końcowy sukces, zapewniając sanockiej ekipie zwycięstwo w klasyfikacji generalnej szkół.

Reprezentanci „jedyńki” znakomicie wypadli również w dodatkowych konkurencjach – zajęli 2. miejsce w grze zespołowej *Ekspres* oraz 4. w grze *Królowa Skakanki* (indywidualnie: 7. Weronika, 8. Ania, 12. Marysia). Kolekcję zdobytych w stolicy pucharów i nagród wzbogaciła *Paczka szczęścia*, przyznana sanoczanom za szczególnie ciekawą prezentację swojego miasta i regionu podczas uroczystości otwarcia i zamknięcia mistrzostw, które w tym roku przebiegały pod hasłem: *Matematyka – Zabawa – Sport*. – Cieszymy się ogromnie ze zwycięstwa. Mieliliśmy nadzieję na zajęcie dobrego miejsca w finale mistrzostw, ale nikt z nas nie przypuszczał, że zakończą się one takim sukcesem – mówią Sabina Szklanny i Ewa Bochnowska, opiekunki drużyny. Gratulujemy!

/joko/

Ze średnią 5,7 i nagrodami za wybitne osiągnięcia w nauce zakończył rok szkolny Albert Dębiński, absolwent klasy szóstej Szkoły Podstawowej nr 3. „Abisiowi”, jak nazywają go koledzy i nauczyciele, wiedza „sama wchodzi do głowy”.

To ci Albert!

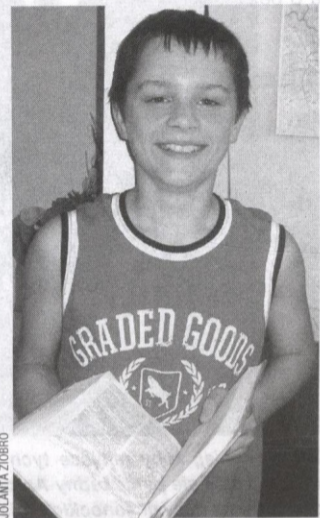
Albert jest laureatem wojewódzkiego konkursu matematyczno-przyrodniczego i z języka angielskiego – to najwyższe trofeum, jakie może zdobyć uczeń podstawówki. Zdobył też tytuł finalisty konkursu humanistycznego oraz 13. miejsce w Polsce i 3. na Podkarpaciu w „Alfiku humanistycznym”. Na forum szkoły uzyskał m.in. tytuł „szkolnego mistrza ortografii”. – Albert prawie w ogóle się nie uczy, a mimo to można go o cokolwiek zapytać i zawsze potrafi właściwie odpowiedzieć. Ma ogromną wiedzę jak na dwunastolatka. Wszędzie jest zawsze pierwszy, a przy tym skromny i koleżeński – chwali swojego ucznia Teresa Nater, wychowawczyni, której w blisko trzydziestoletniej praktyce nauczycielskiej nieczęsto zdarzali się tacy uczniowie.

„Abis” jest klasycznym przykładem pożeracza książek i stąd m.in. bierze się jego zdumiewająca wiedza. – W wieku dwóch lat znał już litery, a w zerówce zaczął czytać książeczki dla dzieci. W podstawówce „przerobił” całą klasykę dziecięcą, łącznie z „Harrym Potterem” i „Władcą pierścieni”. Czytał po 3-4 książki tygodniowo, tak, że na razie wyczerpał zestaw lektur, które mogą interesować chłopca w tym wieku – stwierdza mama, Joanna Dębińska.

Sam Albert mówi, że obecnie najbardziej fascynują go komputery i informatyka. Chciałby nauczyć się pisanie gier, ale póki co mama

pozwała mu spędzać przed monitorem po pół godziny dziennie, choć „w praktyce trwa to czasem dłużej”. Chętnie spędza też czas ze swoim młodszym rodzeństwem: siostrą i półrocznym bratem.

Szkoła Podstawowa nr 3 jest dumna ze swojego absolwenta. Na zakończenie roku Albert odebrał z rąk dyrektora Adama Mindura wiele nagród książkowych oraz dyplom „Prymus szkoły”. Podczas wakacji pojedzie też na kolonię „Konie, matematyka i języki”, która



jest nagrodą za wysoką lokatę w „Alfiku humanistycznym”. A Gimnazjum nr 3 już cieszy się z tak świetnie rokującego pierwszoklasisty!

(jz)

Panorama zdewastowana

Otrzymaliśmy sygnał dotyczący stanu tablicy „Panorama Gór Słonnych”, umieszczonej nie tak dawno na tarasie widokowym powyżej Wujskiego. – I jak ta tablica wygląda po zaledwie roku? – retorycznie zapytała zgłaszająca problem telniczka. – Widok nędzny i rozpacz. Pobazgrana i podrapana tak, że serce boli. Obecna młodzież zachowuje się jak dzicz!

Wizyta naszego fotoreportera, niestety, potwierdziła słowa telniczki. Tablica faktycznie została zdewastowana, a – jak sugerują malowidła – dokonali tego ludzie o zupełnym braku kultury. Napis „Błonie wskazuje na mieszkańców jednej z sanockich dzielnic. Zamiast podziwiać piękny widok Bieszczadów, młodzież pojechała na taras widokowy pozostawiać ślad swego „talentu”. Po prostu wstyd...

(bb)



GUIDO VAN DEVELLEN

Jadą na kolonię

W poniedziałek (2 lipca) grupa 40 młodych sanoczan wyjedzie na pierwszy turnus kolonii letnich w Murzasichlach koło Zakopanego.

Każdy z trzech turnusów będzie trwał 10 dni. W sumie weźmie w nich udział sto trzydzieścioro dzieci. Wypoczynek zostanie sfinansowany przez Urząd Miasta w ramach Miejskiego Programu Profilaktyki Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Organizator kolonii – Profilaktyka Edukacja i Terapia Uzależnień „Profis - studio” Kielce – oprócz realizacji programu profilaktycznego zapewni uczestnikom wiele atrakcji m.in. wycieczki w góry, dyskoteki, poznanie folkloru ludowego. Nabór na kolonię prowadzi Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej.

(aj)

Pozostaną w pamięci

Z głębokim żalem zawiadamiamy, że w dniu 21 czerwca 2007 roku zmarł nasz Kolega

Edward Sikorski
Prezes Zarządu Spółki STOMET
Żonie, Córce i Rodzinie
składamy wyrazy współczucia

Zarząd i współpracownicy STOMIL SANOK S.A

Każdy ma jakiś dar

Już około trzystu osób obejrzało film „Przyjrzyjmy się powołaniu naszemu”, zrealizowany w Przedszkolu nr 4. Reakcja widzów była zawsze ta sama: wzruszenie, podziw i oklaski na koniec.



Może któregoś z małych aktorów zaobczymy kiedyś na wielkim ekranie?

Doczekaliśmy takich czasów, że nawet przedszkolaki biorą się za robienie filmów – można żartobliwie skomentować przedsięwzięcie. Mówiąc jednak poważnie, pomysł zrodził się z miłości i uważnej obserwacji dzieci, które już od wczesnych lat zdradzają pewne predyspozycje i talenty. – A naszą rolę – rodziców, wychowawców – jest ich dostrzeżenie, pielęgnowanie i stworzenie takich warunków, aby dzieci mogły rozwijać drzemące w nim możliwości – podkreśla Danuta Kosturska, dyrektorka placówki.

Obraz, nawiązujący tytułem do hasła roku kościelnego „Przypatrzmy się powołaniu swojemu”, mówi właśnie o różnych typach powołań: do życia w rodzinie, do stanu kapłańskiego, zawodu lekarza, rolnika, artysty, leśnika, nauczyciela. Grają w nim dzieci oraz dorośli – wychowawczynie, rodzice, ksiądz katecheta. Scenariusz jest dziełem par nauczycielek. Duży wkład w powstanie filmu ma również Janusz Ostrowski, nauczyciel rytmiki i Grzegorz Langenfeld, który całość nagrał i zrealizował.

– Obserwowaliśmy naszych małych aktorów podczas premiery. Wrażenie było niesamowite: dzieci siedziały przez 50 minut, jak zaszarowane. Jakby wierzyły, że są tymi osobami, które przedstawiają. Myślę, że zrealizowany obraz zwrócił uwagę na odpowiedzialność, która spoczywa na nas, dorosłych. Dzieci od najwcześniejszych lat muszą być dobrze prowadzone i wychowywane, bo przecież już dziś mamy do czynienia z przyszłymi nauczycielami, księżmi, rodzicami, artystami – podsumowuje Zofia Walczak, wicedyrektor „czwórki”.

Z dziennikarskiego obowiązku warto odnotować, że w filmie wystąpili: Helena Ostrowska, Jakub Śmietana, Radosław Muszko, Sławomir Bentkowski, Maciej Korzeb, Elwira Buczek, Jakub Gołda, Karol Magusiak, Weronika Pastuszczyk, Anna Ambicka oraz dorośli: ks. Paweł Ostafiński, Katarzyna Bentkowska, Beata Góra, Małgorzata Korzeb, Dorota Magusiak, Beata Góra, Bożena Lewicka.

(jz)

Z szykiem na jubileusz

Wiadomość ta z pewnością ucieszy wszystkich uczniów i absolwentów II LO – wasza kochana, stara buda, zostanie pięknie odremontowana na jubileusz 80-lecia istnienia szkoły, który będzie obchodzony w przyszłym roku.

Zostaną wymienione wszystkie okna oraz wykonana nowa elewacja. Na razie tylko z trzech stron, od strony ulicy Mickiewicza i dawnej przychodni. Ściana od podwórka pozostanie tak, jak jest, w związku z planami budowy nowej sali gimnastycznej.

Powiat zarezerwował na ten cel 300 tys. zł.

– Moim marzeniem jest, aby ten piękny budynek zaczął wreszcie nabierać barw. Obawiam się jednak, że z uwagi na szaleństwo cenowe panujące na rynku budowlanym, nie wystarczy nam na cały zakres zaplanowanych prac. Zaczniemy więc od okien, a to, co zostanie, przeznaczymy na elewację. Mam nadzieję, że wystarczy na dwie ściany. Przynajmniej od frontu będzie ładnie – cieszy się Marek Cycoń, dyrektor II LO.

Powiat znalazł także pieniądze na najpilniejsze remonty w ZS nr 3, gdzie wciąż straszy azbestowy dach hali sportowej, oraz w I LO, gdzie tuż przed maturami runęło ocieplenie dachu sali gimnastycznej. Szkoły dostaną odpowiednio po 212 tys. zł i ponad 50 tys. zł (kwota dla I LO może ulec zwiększeniu, gdyż na początku tego tygodnia dyrekcja złożyła kolejny wniosek).

(z)

Reklama

Radio BIESZCZADY
Jesteśmy stąd i dobrze rokujemy...
ADW. BIESZCZADY

Podziękowanie

Panu dr. n. med. Andrzejowi Dudkowi

Ordynatorowi Oddziału Urazowo-Ortopedycznego Szpitala Wojewódzkiego w Krośnie oraz całemu personelowi lekarskiemu i pielęgniarskiemu za wspaniałą opiekę medyczną i przeprowadzoną operację składamy wyrazy wdzięczności i szacunku

Pacjentki z Sanoka: Joanna Grzesiak, Barbara Wajcovicz, Stanisława Przybóś

Bonus dla spółdzielni

Po paru miesiącach starań i zabiegów, Spółdzielnia Mieszkaniowa „Autosan” wywalczyła prawo bezprzetargowego wykupu od miasta kilku parceli komunalnych na Posadzie. I to mimo wyraźnego oporu części radnych. Największa nieruchomość przeznaczona zostanie pod budowę garaży. Mieszkańcy nowych bloków już zacierają ręce!

To był najbardziej elektryzujący punkt ostatniej sesji Rady Miasta Sanoka. Niezmiernie rzadko bowiem się zdarza, by mimo negatywnych w sumie opinii komisji oraz burmistrza, radni zdecydowali się zagłosować pozytywnie.

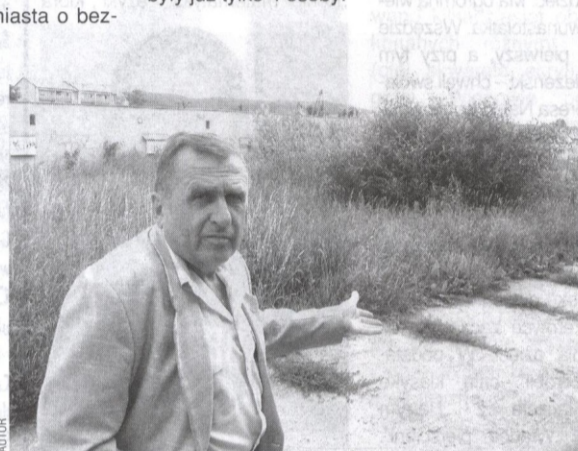
Analizy w komisjach

Spółdzielnia wystąpiła do miasta o bezprzetargową sprzedaż kilku parceli, złożonych z kilkudziesięciu działek. Zanim temat trafił pod obrady, dwukrotnie analizowany był na komisjach. O ile mniejsze parcele nie budziły emocji, to mocno dyskutowano nad liczącym 21 arów pasem gruntu pomiędzy Zespołem Szkół nr 3, a osiedlowymi garażami. Przeprowadzono nawet wizję lokalną i gorące rozmowy w terenie. Spółdzielnia planowała budować tam kolejne garaże. A o tym, że tych na osiedlu brakuje, najlepiej świadczy widok sąsiednich parceli (obok popularnych DMR-ów), gdzie „blaszaków” namnożyło się jak grzybów po deszczu. Mimo wszystko komisje zdecydowały, by spółdzielnia w tym trybie bezprzetargowym sprzedać tylko pozostałe, mniejsze działki.

Batalia na sesji

Na obrady Rady Miasta temat trafił w poprzedni czwartek. Przedstawiona została autopoprawka burmistrza o wyłączeniu ze sprzedaży bezprzetargowej rzeczonych parceli. Podobne stanowisko zaprezentowali szefowie komisji finansów i budownictwa, czyli Janusz Baszak i Roman Babiak. – Nie ma podstaw do takiego działania. To byłaby strata dla miasta – argumentował J. Baszak. Gdy wydawało się, że głosowanie będzie formalnością, zaczęła się kontrofensywa. – Te działki nie nadają się do żadnej innej zabudowy. Spółdzielnia nie chce prezentu - chce kupić grunty za cenę ustaloną przez rzeczoznawcę. I my mamy obiekcje, żeby sprzedać spółdzielni 21 arów, na których obecnie są jedynie chaszczki i śmieci? Wsty! Spółdzielcy to nie mieszkańcy drugiej kategorii - grzmiał przewodniczący Rady Miasta, Antoni

Wojewoda. Zdecydowanie poparli go Tomasz Dańczyszyn i Piotr Lewandowski oraz radny dzielnicy z Posady, Roman Bobala. Kto wie, czy jednak na ostateczną decyzję radnych głównego wpływu nie miała znamienita wypowiedź Macieja Bluja: – Jako pracownik innej spółdzielni (Sanocka Spółdzielnia Mieszkaniowa – przyp. BB) być może narażę się tym, co teraz powiem, ale „Autosan” to obecnie najbardziej kreatywna z sanockich spółdzielni. Jako jedyna buduje nowe bloki. I choćby w uznaniu zasług taki bonus jej się należy. Wszystkie te wypowiedzi najwyraźniej przekonały radnych. Propozycję powrotu do pierwotnego wniosku spółdzielni, czyli przywrócenia działek usuniętych autopoprawką burmistrza, przegłosowali w stosunku 12-7, a w głosowaniu nad samą uchwałą „przeciw” były już tylko 4 osoby.



- Czy nie lepiej, żeby miejsce tych krzaków zajęły kolejne garaże? - zdaje się pytać radny Antoni Wojewoda, nie kryjąc zadowolenia z decyzji sanockich rajców.

Zadowolenie i plany

Oczywiście szefostwo SM „Autosan” decyzję Rady Miasta przyjęło z wielką satysfakcją. Przy odpowiednim rozplanowaniu terenu na parceli, która wzbudziła tyle kontrowersji, zmieści się kilkadziesiąt garaży. To bardzo ważne dla mieszkańców nowych bloków – i tych już istniejących przy ul. Topolowej, i tych budowanych przy ul. Stróżowskiej. Oczywiście można dywagować, czy miasto nie powinno było sprzedać terenu w przetargu, licząc na większe pieniądze. Tyle, że nie wiadomo, w czyje ręce by trafił i jaki byłby jego los. A SM „Autosan” daje gwarancje solidności, co w ostatnich latach udowodniła niejednokrotnie. – Decyzję Rady Miasta traktujemy jako wyraz zrozumienia naszych potrzeb. Budując w ostatnich 6 latach 6 bloków, po prostu potrzebujemy nowych miejsc na garaże – mówi prezes Jerzy Kulczycki. A wiceprezes Michał Skrabut dodaje, że spółdzielnia już myśli o budowie kolejnego bloku, który posadowiony byłby najbliżej Zespołu Szkół nr 3.

Bartosz Błażewicz

Sesja z klasą

Trzynasta sesja Rady Miasta, która odbyła się 21 czerwca, wcale nie okazała się pechową. Do historii sanockiej samorządności przejdzie jako ta, na której podjęto uchwałę o przyznawaniu stypendiów sportowych. Dobrze przysłużyła się też sanockiej oświacie, gdyż dzięki głosom radnych, ruszyło finansowanie ważnego zadania termomodernizacji Szkoły Podstawowej Nr 4. A żeby do końca nie było tak słodko, trochę emocji i słownego boksu towarzyszyło sprawie umożliwienia Spółdzielni Mieszkaniowej „Autosan” bezprzetargowego zakupu działki pod budowę garaży.

Ze sprawozdania burmistrza z działalności między sesjami na czoło wybił się głośny temat zagospodarowania terenu po b. lodowisku. Fakt odwołania przetargu na sprzedaż tej nieruchomości, spowodowany akcją protestacyjną, Wojciech Blecharczyk skwitował słowami: – Odpiłyśmy z Sanoka ponad 6 milionów złotych i inwestycja rzędu 35 – 40 milionów. Złą formę współpracy z miastem wybrał poseł Marian Daszyk. Ciekawą informacją była zapowiedź przystąpienia do reaktywowania Związku Gmin Bieszczadzkich. O nowym spojrzeniu na jego działalność świadczyć może fakt, iż do udziału w tym dziele zaproszono przedstawicieli władz Sanoka, powierzając funkcję koordynatora przewodniczącej Janinie Sadowskiej. – Ten związek jest potrzebny do inicjowania i wspierania wspólnych działań oraz mocnego ich lobbyngu. Warto więc mocno zaangażować się w temat – sugerował burmistrz.

Stypendia dla najlepszych

Historycznym wydarzeniem nazwał przewodniczący komisji finansowo-gospodarczej Janusz Baszak uchwałę w sprawie stypendiów sportowych finansowanych ze środków budżetu miasta. – Są to cywilizowane źródła finansowania sportu, pozwalające czynić to przy otwartej kurtynie. Po raz pierwszy w historii miasta w budżecie mamy kwotę 200 tysięcy złotych na ten właśnie cel. Teraz trzeba pójść dalej, budując jednolity system finansowania sportu w formie uchwały – stwierdził J. Baszak. Z kolei Tomasz Chomiszczak, przewodniczący komisji oświaty, kultury, sportu i turystyki podkreślił, że pracom nad projektem uchwały o stypendiach towarzyszyła szeroka dyskusja, która wyszła mu dobre.

Zgodnie z uchwałą, którą rada przyjęła jednogłośnie, stypendium sportowe może być przyznane zawodnikowi, który w dyscyplinach zespołowych zakwalifikował się do kadry I zespołu reprezentującego klub w rozgrywkach najwyższej klasy, lub do kadry Polski. Może je otrzymać także zawodnik, który w dyscyplinach indywidualnych zajął od 1 do 5 miejsca na Igrzyskach Olimpijskich, Mistrzostwach, bądź Pucharze Świata, lub zajął od 1 do 3 m. w Uniwersjadach,

Mistrzostwach Europy bądź Mistrzostwach Polski. Stypendia przyznaje burmistrz, po uprzednim rozpatrzeniu i zaopiniowaniu wniosków przez komisję ds. stypendiów sportowych. Przyznawane są one na okres 1 roku jako stypendia I stopnia (100 proc. min. wynagrodzenia za pracę, obecnie jest to kwota 935 zł.), II st. - 60 procent i III st. - 40 proc. min. wynagrodzenia.

Jak nietrudno się domyśleć największe i najbardziej realne szanse na otrzymanie stypendiów będą mieli przedstawiciele hokeja na lodzie i łyżwiarstwa szybkiego.

Termomodernizacja to oszczędności i estetyka

Pełna jednogłośnie w opiniach komisji i przy głosowaniu radnych panowała również w temacie zaciągnięcia kredytu i pożyczki na finansowanie „Termomodernizacji SP nr 4”. – Jest to sprawa pierwszorzędnej wagi, gdyż budynek szkoły ma już 21 lat. Zachodzi potrzeba nie tylko ocieplenia ścian, ale jeszcze pilniejsza jest wymiana okien, stanowiących nawet pewne niebezpieczeństwo dla uczących się dzieci – padały głosy radnych.

W tej sytuacji formalnością było przegłosowanie projektu uchwały, będącej przyzwoleniem na zaciągnięcie kredytu w wysokości 220 tys. zł oraz pożyczki w kwocie 1.980.000 zł na ten cel.

Radni pozytywnie też odnieśli się do wniosku burmistrza w sprawie zaciągnięcia kredytu długoterminowego w wysokości 862.953 zł na finansowanie zadania „Park miejski w Sanoku platformą transgranicznej współpracy kulturalno-turystycznej pomiędzy Polską a Słowacją.

Nie na wszystko „zgoda”

Więcej czytania, niż dyskusji zajęła zmiana uchwały w sprawie budżetu miasta na rok 2007. Przeanalizowany gruntownie na komisji finansowo-gospodarczej projekt generalnie został zaakceptowany. Jedyńm wprowadzoną zmianą było niewielkie obniżenie limitu wydatków na wieloletni program inwestycyjny. Postanowiono wykreślić z zadań na ten rok: iluminację wybranych obiektów, rewitalizację Placu św. Michała oraz rewitalizację Skarpy Miejskiej. Projekt uchwały przewidywał rozpoczęcie tych

zadań w roku bieżącym i zaangażowanie w nie łącznej kwoty 74 tys. zł. Komisja finansowo-gospodarcza zdecydowała o przesunięciu terminu finansowania tych zadań na rok przyszły.

W jednym z ostatnich punktów radni niemal jednogłośnie przegłosowali wprowadzenie zakazu spożywania alkoholu w klatkach schodowych, piwnicach i holach budynków wielomieszkańczych oraz znajdujących się przed nimi bramach, tunelach i podwórzach.

Urodzaj wolnych wniosków

Wolne wnioski – jak zwykle – okazały się kopalnią tematów. Janusz Baszak pytał, na jakim etapie są prace nad Miejskim Planem Zagospodarowania Przemysłowego „Błonie 1”, Henryka Tymoczko apelowała o światła na skrzyżowaniu ul. Stróżowskiej z Lipińskiego. Szereg kwestii podniósł Tomasz Chomiszczak, pytając o: możliwość przesunięcia przystanku autobusowego bliżej kościoła Franciszkanów, szanse zmniejszenia uciążliwości składu budowlanego przy ul. Dmowskiego, kuliszy budowy na ogródku jordanowskim przy ul. Langiewicza i czy koncerty rockowe na Dni Sanoka musiały być połączone ze sprzedażą piwa. Andrzej Chrobak wrócił do tematu pomnika w parku, uznając, że nie powinien on znajdować się w miejscu organizacji imprez rozrywkowych. Zwrócił też uwagę na ograniczoną widoczność na przejeździe kolejowym przy ul. Konopickiej. Jan Oklejewicz stwierdził, że należałoby podnieść opłaty parkingowe, które w Sanoku są bardzo niskie. Antoni Wojewoda wskazał główne – jego zdaniem – cele obecnej kadencji – rozpoczęcie prac nad obwodnicą „G”, parking na „Okęciu” oraz zagospodarowanie terenu po „Torsanie”. Odpowiadając na pytania burmistrz Wojciech Blecharczyk oświadczył, że wniosek o światła przy Autosanie został już złożony. Część ogródka jordanowskiego przy ul. Langiewicza jest własnością prywatną, stąd budowa. Miasto kilkakrotnie występowało z ofertami zamiany działek, ale bez rezultatu. Bez echa przeszły również propozycje ogrodzenia składu przy ul. Dmowskiego. Co do Dni Sanoka, imprezy plenerowe – zdaniem burmistrza – rządzą się swoimi prawami. Jeżeli chodzi o przejazd na Konopickiej, jest to droga powiatowa, ale on sam postara się nakłonić właściciela działki zasłaniającej widok, by ją uporządkował. – Odnosnie wystąpienia radnego Wojewody, wszystko się zgadza, przy czym dodałbym jeszcze jedno zadanie, jakim jest modernizacja basenu. A jeżeli chodzi o ceny za parkingi, to faktycznie mamy jedne z najniższych w województwie. Aby je podnieść, trzeba wystąpić z odpowiednim wnioskiem. emes i b

SOS dla Białej Góry

Człowieka żyjącego w slumsach nie razi panująca wokół bieda, bo się do niej przyzwyczaił. Na tej samej zasadzie mieszkańcy Sanoka nie zauważają, jak bardzo brzydkie i zaniedbane jest najważniejszy trakt turystyczny w mieście, prowadzący na Białą Górę i do Muzeum Budownictwa Ludowego – naszej muzealnej perełki.

Proszę spacerować się tamtędy i spojrzeć „świeżym okiem”, tak jak patrzą goście z Polski i całego świata, którzy jadą do skansenu.

Wstyd w biały dzień

Oto ulica Białogórska, prawdziwy „cud” techniki drogowej: dziurawa, pokrzywiona, zapadnięta. Po drodze mijamy zarośniętą wysepkę (w pobliżu siedziby GOPR) oraz cud-plac nad Sanem, z połamaną asfaltową nawierzchnią, kupami gruzu, piachu, zwałonymi rurami. Jeszcze kawałek i zbliżamy się do kolejnego cudu techniki, tym razem mostowej. Przejżdżamy z hukiem, podskakując na ruchomych elementach nawierzchni, próbując ominąć wystające druty i dziury. Wreszcie osiągamy drugi brzeg Sanu, a tam kolejna porcja estetycznych wrażeń: zdezastowana wysepka rodem z PRL, pojemniki

na surowce wtórne z dzikim wysypiskiem śmieci, betonowy płot-koszmarek restauracji „Galicyjska” i blaszane budy należące do CAMP-u Biała Góra.

Taki właśnie widok wita turystów, którzy odwiedzają nasz skansen. Wstyd i jeszcze raz wstyd! W ubiegłym roku opisany szlak przemierzyło 80 tys. gości z całego świata, nie licząc tych, którzy przyjechali na organizowane w skansenie imprezy. Ciekawe, co myśleli o nas, mieszkańcach Sanoka?

Gospodarz

potrzebny na gwałt

Czas popatrzeć na Białą Górę gospodarskim okiem i zastanowić się, co można zmienić szybko i bez wielkich nakładów finansowych. Trzeba też spojrzeć perspektywnie: jaką mamy wizję tej części miasta? Co

tu ma być, jak wyglądać? Bo na razie panuje wolna amerykanka, co widać po nowych budynkach – hotele i obiekty gastronomiczne – w okolicy czołgu. Każdy



Te wysepki nie znajdują się w Koziej Wólce, tylko w 40-tysięcznym Sanoku, mieście o aspiracjach turystycznych.

wygląda, jak z innej bajki. Jeden ma dach zielony, drugi pomarańczowy, a trzeci bordowy...

Kto ma czuć nad ładem architektonicznym w sytuacji, gdy



Aby dwoje chciało naraz

Bby cokolwiek zmienić, musi być wola trzech partnerów: miasta, powiatu i właścicieli bazy turystycznej. Najsmutniejsze, że wszyscy przyzwyczaili się do tego, co jest. Wśród decydentów jedynie Waldemar Szybiak, przewodniczący rady powiatu sanockiego, żywo reaguje na hasło „białogórski szlak”. – Też uważam, że przynosi wstyd miastu. Rozmawiałem na ten temat z różnymi osobami, również panem starostą. Wiem, że nie ma pieniędzy,

ale takie rzeczy, jak wykoszenie trawy i uporządkowanie wysepki, powinien zrobić Powiatowy Zarząd Dróg w ramach swoich obowiązków – stwierdza.

Wiceburmistrz Stanisław Czernek ogranicza się do stwierdzenia, że samorządowi miejskiemu trudno przejmować pałeczkę, gdyż ulica Białogórska i most należą do powiatu. – Nie możemy sprzątać cudzego podwórka – zauważa. Jeśli jednak pojawią się jakieś propozycje, miasto „chętnie się włączy”.

Starosta Wacław Krawczyk na razie żadnych propozycji nie ma, ale chętnie zorganizuje spotkanie, z udziałem przedstawicieli powiatu, miasta, skansenu i branży turystycznej, którzy zresztą najbardziej zareagowali na wcześniejsze uwagi prasy (po naszej interwencji właściciel „Galicii” odnowił płot, a panowie z firmy Camp Biała-Góra obiecali, że wezmą się w przyszłym roku za ogródki piwne). My ze swojej strony proponujemy dwa duże tematy do omówienia: budowę nowego mostu i koncepcję zagospodarowania tej części miasta. A z drobniejszych: wykoszenie trawy, uporządkowanie wysepki i pozбиерanie śmieci. Niewiele kosztuje i do załatwienia od ręki. (JZ)

Manchard kontra muzeum

– odstępną druga

Dokończenie ze str. 1.



Poza aspektem prawnym Piotr Dmochowski podkreślał aspekt moralny, przyznając, że długoletnie stosunki między nim a Beksińskim były burzliwe, pełne sporów a niekiedy i wzajemnej niechęci, że na pewien czas zostały nawet zerwane i dopiero po kilku latach nawiązane, co trwało aż do śmierci artysty. – Na pogrzebie spotkałem pana Banacha i poinformowałem go, że Beksiński prosił mnie o oddanie muzeum jednego obrazu, który chciał przekazać do Sanoka, a ja w zamian chciałem otrzymać dwa kupione od niego obrazy, płacąc za nie 10 tys. euro. Początkowo pan dyrektor odniósł się do tego pozytywnie, prosił jednak, żeby poczekać na zakończenie postępowania spadkowego. Czekaliśmy rok, po czym ponownie zwróciłem się o wydanie obrazów, chcąc przekazać ten, który mam. Pan dyrektor najpierw zaproponował wymianę 1:1, potem jednak zmienił decyzję i powołując się na opinię prawników, według których nie doszło do zawarcia umowy, odmówił wydania obrazów. Nie mam żadnych wątpliwości co do szlachetnych intencji dyrektora Banacha i tego, że nie czerpie z tego żadnych korzyści materialnych. Nie mogę się jednak zgodzić na przedstawianie mnie jako pazernego, wulgarnego handlarza dla pieniędzy, któremu chodzi o uzyskanie obrazów mistrza tanią ceną – a tak przedstawia mnie lokalna prasa (przytyk do artykułu zamieszczonego w "TS" - przyp. aut.). Nigdy nie byłem handlowym manchardem Zdzisława Beksińskiego. Byłem jego przyjacielem i administratorem, chcącym, by jego nazwisko zaistniało we Francji i w Europie. Na własny

koszt urządziłem szereg wystaw Beksińskiego, wydałem dwa tomy albumu z jego pracami, wyprodukowałem z nim film i napisałem książkę, wreszcie otworzyłem w Paryżu jego galerię. Obrazami Beksińskiego handlowałem do 1986 roku, potem kupowałem je do własnej kolekcji. 50 obrazów i 100 rysunków przekazałem miastu Częstochowa, gdzie powstało muzeum artysty. Uważam go za najgenialniejszego malarza i logo całej mojej działalności. Myślę więc, że skoro wykonałem wolę Beksińskiego, przekazując dobrowolnie wskazany przez niego obraz, to i muzeum w Sanoku powinno wywiązać się z zawartej między mną a Beksińskim umowy i wydać mi te dwa obrazy.

Reprezentująca Muzeum Historyczne adwokat Ryszarda Niemczyk podtrzymała również swoje stanowisko, argumentując, że do zawarcia umowy między Piotrem Dmochowskim a Zdzisławem Beksińskim w sprawie sprzedaży dwóch spornych obrazów nie doszło, gdyż kore-

transakcji – żadna ze nich nie traktowała ich jako wiążącej umowy.

Wiesław Banach potwierdził, że kontakt ze Zdzisławem Beksińskim utrzymywał od lat 70. – W 2001 roku artysta sporządził testament, chcąc uczynić mnie swoim spadkobiercą. Odmówiłem, sugerując, że powinno nim być muzeum. I tak się stało. Gdyby artysta miał zobowiązania do innych osób, na pewno zmieniłby ten testament. Czytając tysiące stron jego dzienników i po tym niewiarygodnym zaufaniu, jakim mnie obdarzył, jestem przekonany, że intencje artysty były inne i w żadnym wypadku nie chciał, aby muzeum wyzbyło się tych prac.

Dyrektor MH podkreślił, że spuścizna po Zdzisławie Beksińskim była przejmowana komisyjnie pod nadzorem prokuratora. Sporne obrazy stały wśród innych na regale i nie były opatrzone żadną adnotacją o sprzedaży i nabywcy. – Nie mam żadnej podstawy, aby wydać je panu Dmochowskiemu i przekonać ministerstwo o koniecz-



Przedstawiciele Muzeum Historycznego wierzą w słuszność swoich racji.

spondencja ma postać e-mailową, co wyklucza możliwość złożenia aktu woli. Poza tym w e-mailach jest mowa tylko o rezerwacji obrazów, a nie ich faktycznej sprzedaży. Jej zdaniem strony nie ustaliły także ceny, która raz wyrażana jest w euro, a raz w różnych kwotach złotych. Cytując fragmenty e-mailowej korespondencji, pełnomocniczka udowodniła, że w kilku innych przypadkach strony stosowały podobne uzgodnienia, a mimo to – kiedy nie dochodziło do

ności skreślenia ich z muzealnego rejestru. Na pogrzebie nie miałem świadomości, że obraz znajdujący się u powoda należy do masy spadkowej. O tym dowiedziałem się później. Wymiany można dokonywać, ale na uczciwych zasadach, a nie takich, że wymienia się obraz będący własnością muzeum na obraz, który również należy do muzeum – argumentował Wiesław Banach.

Termin kolejnej rozprawy sąd wyznaczyl na 5 lipca.

/joko/

Wrócił na urząd

Burmistrz-elekt Zagórze Bogusław Jaworski, którego rada miasta i gminy pozbawiła mandatu z powodu niezłożenia w terminie oświadczenia majątkowego żony, ponownie zasiadł na najważniejszym fotelu w magistracie. We wtorek Wojewódzki Sąd Administracyjny w Rzeszowie wydał wyrok stwierdzający nieważność uchwały podjętej przez radnych. Choć wyrok ten jest nieprawomocny, w praktyce oznacza automatyczne przywrócenie odwołanego włodarza na urząd.



W środę rano przywrócony na stanowisko burmistrz pojawił się w pracy. Przed urzędem powitała go oklaskami grupa zwolenników, która towarzyszyła mu aż do sekretariatu. – Poprosiłem, aby przyszedł sekretarz, ale go nie było, podobnie jak komisarza, któremu podobno spóźnił się zegarek. Pojawił się za to pan Tadeusz Ball, któremu odczytałem sentencję wyroku, prosząc o przekazanie pieczętek i udostępnienie gabinetu. Przywitał mnie dość sympatycznie. Chwilę potem pojawił się również komisarz Zubrzycki, z którym chciałem porozmawiać o sytuacji w gminie w ciągu ostatnich miesięcy, występujących problemach i podjętych decyzjach. Na jego prośbę przesunęliśmy to na następny dzień. Wszystko przebiegło bez żadnych niespodzianek – spokojnie i kulturalnie. Dziwi mnie tylko nieobecność przewodniczącego rady, który jako mój pracodawca powinien uczestniczyć w przekazaniu obowiązków.

Zapytany o to, czego wraz z jego powrotem mogą spodziewać się podwładni i jak wyobraża sobie współpracę z radą, która pozbawiła go mandatu na pięć miesięcy, Bogusław Jaworski odpowiada: – Chciałbym jak najszybciej opracować nowy regulamin i statut urzędu oraz uporządkować jego strukturę. Moim zdaniem wymaga ona zmian i dostosowania do obowiązującego prawa. Co do rady, liczę, że uzna ona swój błąd i wyciągnie rękę do współpracy. Jeśli jednak nadal będzie uparcie trzymać się tego samego, np. obrony skarbnika, z którym nie jestem w stanie się porozumieć, współpraca nie będzie możliwa, a to negatywnie odbije się na całej gminie. Mam jednak nadzieję, że tak się nie stanie. /joko/

– Wyrok sądu przyjąłem z satysfakcją. Potwierdza on, że rada myliła się, nie chcąc uznać wyniku demokratycznych wyborów. W uzasadnieniu sędzia podkreślił wyraźnie, że radni działali niezgodnie z prawem. Wyrok nie był dla mnie zaskoczeniem, choć miałem w pamięci orzeczenie Sądu Okręgowego w Krośnie, który unieważnił wynik wyborów. Nie chcę tego komentować, ale na pewno złożę apelację – zapowiada Jaworski. Zgodnie z wcześniejszą zapowiedzią zrobił to już Zbigniew Śniński, komisarz wyborczy w Krośnie.

Jak spędzę wakacje?

Karolina Podulka (G2) i Aneta Fedak (I LO):

– Na początku lipca lecimy na trzy tygodnie do Barcelony. Jesteśmy kuzynkami i jedziemy do cioci. Będziemy zwiedzać ciekawe zabytki i chodzić po sklepach. – Nigdy nie byłam w Barcelonie i nie leciałam samolotem, jestem bardzo ciekawa jakie to uczucie – podkreśla Karolina.



Miałem ochotę chwycić za aparat

mówi Jerzy Napieracz

* Znalazł pan chwilę czasu na zwiedzenie Sanoka?

– Krótką, ale udało się.

* Jakie wrażenia?

– Sanok ma kapitalne położenie – góry, doliny, rzeka – i piękną przestrzeń Rynku. Nie wiem, co zrobicie z nim dalej, oby nie było tak jak w Nowym Sączu, gdzie ¼ przestrzeni zastaniają parasole z piwem. A tu aż prosi się dużo zieleni i coś z kultury. Bardzo urokliwy jest też zakątek franciszkański – trzeba niewielkich zabiegów, aby wyeksponować jego urode.

* A jak postrzega pan deptak?

– To niezwykle ciekawa uliczka, mająca coś z włoskiego klimatu. Widać fajnie odnowione, kolorowe kamieniczki – momentami miałem ochotę chwycić za aparat. Podobają mi się też ławeczka ze Szwajcjerą. Wiem już, dlaczego ma tak świecący nos – potarcie go podobno przynosi szczęście. Pójdę tam jeszcze raz wieczorem i też go trochę poszarpię...

* Żadnych zastrzeżeń? Pachnie tu kurtauzją...

– Idealnie oczywiście nie jest. Macie jeszcze trochę do uporządkowania, zwłaszcza tam, gdzie „wylazi” stare – nie w sensie wieku, ale zniszczenia. Trzeba

znaleźć na to trochę pieniędzy i wymyślić sposób zagospodarowania. Mam też uwagi do niektórych sztyldów, które nie pasują. Przypuszczam, że oko trochę mnie bołało. Ale ogólne wrażenia są pozytywne, choć z racji krótkiego pobytu – dość powierzchowne.

* Miejscowi narzekają na brud i nieporządek w mieście...

– Co pani mówi?! Sanok jest niezwykle czysty! Byłem w wielu miastach, choćby włoskich, znacznie piękniejszych, ale zdecydowanie bardziej brudnych. Kto twierdzi, że tu jest brudno, powinien tam pojechać – wyleczyłby się z kompleksów. Niemcy też zmienili się pod tym względem na niekorzyść. Naprawdę uważam, że nie macie się czego wstydić.

* Czy takie miasto jak Sanok powinno mieć plastyka?

– Przydałby się na pewno, ale jeśli nie ma pieniędzy na etat, powinna być przynajmniej jakaś społeczna komisja, która doradzałaby radzie i burmistrzowi.

* Gdyby powstała, możemy liczyć na fachową pomoc Jerzego Napieracza?

– Mam trochę daleko z Krakowa, ale przy deklaracji pokrycia kosztów podróży, pewnie nie odmówiłbym...

Kobieta jest muzyką

Kobieta w malarstwie i grafice Jerzego Napieracza to tytuł wystawy otwartej w ubiegły czwartek w Miejskiej Bibliotece Publicznej. Wystawy urzekającej bogactwem artystycznych dokonań człowieka, którego śmiało można określić instytucją.

Autor – znany krakowski artysta, współtwórca słynnej *Piwnicy pod Baranami*, wieloletni główny plastyk Krakowa, mający w swoim dorobku 650 wystaw, w tym 58 indywidualnych, w kraju i za granicą – zachwylił przybyłą na wernisaż publiczność nie tylko urodą prezentowanych obrazów, plakatów, ilustracji, grafik, ekslibrisów, ale i osobistym czarem oraz niezwykłym poczuciem humoru. – Ekslibris jest krakowianom szczególnie bliski z racji swej oszczędnej formy. Ogólnie przecież wiadomo, że w Krakowie wszyscy to centusie. I to prawdziwi, bo ci, co byli rozrzućni, zostali wygnani i teraz są Szkotami... – wyjaśniał, wywołując salwy śmiechu na sali.

Chętnie opowiadał też o swych pasjach i tajnikach warsztatu: – Kocham poezję i często robię oprawę graficzną tomików poetyckich moich przyjaciół, zazwyczaj jako wolontariusz. Grafika, zwłaszcza ekslibris, jest moją ulubioną formą. Najpierw przemysłuję temat, potem wykonuję tysiące szkiców, by w końcu nadać temu ostateczną formę. To dla mnie przygoda. Każdy z nich opowiada jakąś historię, o każdym z jego bohaterów mogę coś powiedzieć.



Mimo swych 77 lat artysta tryskał niebywałą wręcz energią i dowcipem, snując zabawne historyjki przeplatane fragmentami wierszy i sentencjami o kobietach: – Kobieta może z mężczyzny uczynić milionera, o ile wcześniej był miliardem – to Chaplin. Ja jestem artystą, co pozwala mi utrzymać przy sobie żonę, ale nie pieniądze. To, co tu wisi, jest do sprzedania i to po cenach komercyjnych, bo choć jechać do sanatorium – z żoną oczywiście, która jest moją najlepszą opiekunką.

Dziękując organizatorom wystawy za to, że „wisi” w Sanoku oraz Zbigniewowi Osenkowskiemu za mistrzowski „objazd” po okolicy – Jako pół małpa i pół człowiek śmiejem nazywać się jego przyjacielem – zadał kłom deklarowanemu materializmowi, obdarowując wymienionych tomikami poezji i pięknymi grafikami. – Wiem, że narażam was na koszty, bo będziecie musieli to oprawić, ale nawet jak minister przyjedzie, to wam tego nie odbierze – zapewniał z przekorym uśmiechem, po raz kolejny wywołując wesołość wśród uczestników spotkania. /jot/

OGŁOSZENIA DROBNE

LOKALE, NIERUCHOMOŚCI

Sprzedam

- ★ Mieszkanie 47,90 m², 3-pokojowe (I piętro), na osiedlu Błonie, tel. 013-463-48-97 lub (0698) 61-53-39.
- ★ Mieszkanie 34 m², 2-pokojowe, przy ul. Jana Pawła II, tel. (0502) 65-26-35.
- ★ Mieszkanie 58 m², 4-pokojowe, osiedle Wójtówstwo, możliwość zamiany na mniejsze, tel. (0697) 07-23-03 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 39 m², przy ul. Sierakowskiego, tel. (0603) 63-56-17.
- ★ Mieszkanie 50 m², w Brzozowie, tel. (0504) 21-41-36.
- ★ Dom murowany w Sanoku, tel. 013-463-02-40.
- ★ Dom murowany w Treczy, tel. 013-493-42-38, lub 013-463-83-34.
- ★ Lub wynajmę domek letniskowy z działką 3,5 a, w Zalużu, blisko Sanu, tel. (0889)23-51-78 (od 18-20).
- ★ Lokal magazynowo-biurowy 120 m², przy ul. Okulickiego 8, tel. 013-464-03-43 (wieczorem).
- ★ Lub wynajmę szczykę na bazarze przy ul. Lipińskiego, tel. (0691) 13-84-09.
- ★ Działki budowlane w Solinie, tel. (0601) 66-81-91.
- ★ Działkę rolną 30 a, media, w Nowym Zagórze, przy trasie Sanok - Lesko, tel. (0885) 58-81-73.

- ★ Działkę rolną 0,65 a, w Zabłotcach, przy trasie Sanok - Krosno, tel. 013-464-32-59 (po 16).
- ★ Działkę rekreacyjną z altanką, tel. (0664) 01-25-90 lub 013-463-10-75.
- ★ Działkę budowlaną 33 a, w Czerteżu, tel. 013-463-51-56.
- ★ Pole 0,57 ha, w Strachocinie, tania, tel. 013-461-44-60 (wieczorem).

Kupię

- ★ Garaż murowany, osiedle Wójtówstwo, Błonie, Posada, tel. 013-464-94-77 lub (0607) 43-15-60.

Posiadam do wynajęcia

- ★ Pięciosobowe samodzielne mieszkanie w centrum miasta, dla studentów, doskonałe warunki, konkurencyjna cena, tel. 013-464-03-43 (wieczorem).
- ★ Mieszkanie 36 m², 2-pokojowe, przy ul. Sadowej, tel. 013-463-70-97 (po 15).
- ★ Dwa pokoje, kuchnia, łazienka, tel. 013-463-47-92.
- ★ Pokój, tel. 013-463-39-94.
- ★ Mieszkanie 3-pokojowe, rodzienie lub studentom, przy ul. Zamkowej, tel. (0604) 08-15-73.
- ★ Mieszkanie 25 m², w centrum miasta, tel. (0692) 25-37-73.
- ★ Dom piętrowy, tel. 013-463-08-75.
- ★ Domek letniskowy nad Zalewem Solińskim (200 m od jeziora), w Zawoziu, tel. (0697) 37-05-30.
- ★ Lokale biurowe w centrum, tel. (0600) 04-51-29.

- ★ Stoiska handlowe ok. 37 m² i 20 m², przy ul. Piłsudskiego 8, Delikatesy, tel. 013-464-55-20 lub (0605) 68-68-22.
- ★ Lokale na biura lub gabinety, przy deptaku (I piętro), tel. 013-463-32-95 lub (0694) 90-31-89.
- ★ Lokale 48 i 84 m², w Sanoku, tel. (0601) 79-29-26.
- ★ Atrakcyjne miejsce na dużą reklamę, tel. (0512) 18-95-71.

Poszukuję do wynajęcia

- ★ Renomowana firma poszukuje lokalu handlowego min. 70 m² (parter), tel. (0602) 31-06-65.

AUTO - MOTO

Sprzedam

- ★ Punto (2004), granat, z salonu, cena 21.500 zł, tel. (0609) 80-17-80.
- ★ VW Jetta 1.8, benzyna plus gaz (1986), ważny przegląd i ubezpieczenie, cena 1.590 zł, tel. (0692) 03-91-46.
- ★ Golf III, 1.9 TD, combi (1995), tel. (0669) 41-59-56.
- ★ Audi 100, zbiornik 90 l lub na części, tel. 013-463-18-19.
- ★ CC 700 (1993), cena 2.300 zł, tel. (0888) 84-34-11.
- ★ Fiata 126 p elegant (1996), przeb. 80 tys. km, stan dobry, tel. (0503) 69-30-54.

- ★ Skuter Yamaha Neos, stan bardzo dobry, tel. 013-463-44-50.

RÓŻNE

Sprzedam

- ★ Suknię ślubną, rozm. 36-38, tel. 013-463-34-03 lub (0500) 86-04-88.
- ★ Tanio kuchnię gazowo-elektryczną, tel. 013-464-14-74 lub (0501) 56-53-12.
- ★ Pustaki 24 x 24 x 59 oraz cegły, tanio, tel. (0507) 83-48-29.
- ★ Tanio cegły, 2000 szt., tel. (0668) 48-36-69.
- ★ Okna z demontażu (10 lat), plastikowe, tel. (0603) 11-93-06.
- ★ Wtryskarke 400 ml, granulatu, regranulat 1,5 t, tel. 013-463-18-19.

★★★★★

- ★ Oddam w dobre ręce mieszańca wilczura, tel. 013-462-90-43.

PRACA

Zatrudnię

- ★ Elektromechanika samochodowego oraz sprzedawcę, tel. (0501) 70-85-20 lub 013-466-60-25.
- ★ Kancelaria Prawna „Omega” zatrudni współpracowników, tel. (0600) 93-77-83 lub 013-464-39-55.

- ★ Barmankę z doświadczeniem, tel. (0694) 66-88-13.

- ★ Fryzjerkę - absolwentkę, od zaraz, tel. 013-463-04-47.

- ★ Sprzedawcę - rencistę lub emeryta, dobra kondycja fizyczna, obsługa komputera, tel. (0509) 76-67-25.

- ★ Panów do pracy w handlu obwoźnym jako kierowca - sprzedawca oraz panią do pomocy w sprzedaży, tel. (0501) 10-78-43.

- ★ Spawacza-ślusarza lub osobę do przeszkolenia w zawodzie spawacz, P.W. „Profil”, tel. 013-463-20-09.

- ★ Kucharza/kę do restauracji, tel. (0608) 39-87-71.

- ★ Sprzedawcę w sklepie spożywczym, tel. (0508) 08-91-31.

- ★ Kierowców z kat. C, E, z praktyką, tel. (0509) 39-03-70.

- ★ Kierowcę z kat C lub C+E, tel. (0603) 11-93-06.

Korepetycje

- ★ Matematyka, tel. (0600) 04-51-29.
- ★ Angielski, tel. (0601) 25-75-42.

Zatrudnię panią z dobrą znajomością języka włoskiego
tel. 0514-98-72-93

Stomil Sanok S.A. poszukuje kandydatów na stanowiska produkcyjne
Zgłoszenia:
Tel. 013-46-54-157,
mniznik@stomilsanok.com.pl
lub osobiście Sanok/Olchowce,
ul. Przemyska 24.

PPH „SZWAGIER-MEBLE” OFERUJE
MEBLE wg ZAMÓWIENIA,
POMIARY U KLIENTA,
SZYBKO-TANIO-SOLIDNIE
Nowosielce 313,
tel. 013-467-23-28

AMB MOTO SPORT
Serwis wulkanizacyjny,
drobne naprawy
mechaniczne i lakiernicze
38-500 Sanok,
ul. Płowiecka 80
tel. 0603 43 46 10

CISAN
PŁYTY MEBLOWE
cięcie płyt na wymiar
oklejanie krawędzi
(PCV, ABS, STENDOTRON)
PŁYTA WIÓROWA
BLATY KUCHENNE
SKLEJKA
AKCESORIA MEBLOWE
MECHANIZMY DO DRZWI
PRZESUWNYCH
SANOK, ul. II Armii WP 40
TEL. 013-463-29-91
czynne od 8.00 do 16.00
przy zakupie powyżej 1000 zł
przewóz gratis do 25 km

- ★ Angielski, niemiecki, francuski przez wakacje, tel. 013-464-71-81.

ZGUBY

Zgubiono

- ★ Legitymację studencką, na nazwisko Tchórz Łukasz.

MATRYMONIALNE

- ★ Przystojny 40-latek, uczciwy, bez nałogów, dom, samochód, pozna atrakcyjną dziewczynę, chętnie na stały związek, tel. (0600) 57-40-30.

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń

NIEPUBLICZNA SZKOŁA POLICEALNA W SANOKU
(o upr. publicznych)
ul. Mickiewicza 11 (II LO)
przyjmuje zapisy na kierunku:
• TECHNIK USŁUG KOSMETYCZNYCH
• TECHNIK BEZPIECZEŃSTWA I HIGIENY PRACY
tel. 013-465-39-30, 0503-46-35-43

Wypożyczalnia sprzętu budowlanego
ul. Dworcowa 5 (naprzeciw RCMB)
tel. 013-464-39-89, kom 0669-284-740

Nauczycielskie Kolegium Języków Obcych
(o uprawnieniach publicznych)
Sanok ul. Głogowa 1, tel./fax 013-464-88-45,
www.nkjo.sanok.pl
prowadzi Szkolenia dla nauczycieli i osób indywidualnych w zakresie:
1. Podstawy obsługi komputera PC oraz systemu Windows - K1 - Czas trwania kursu - 20 godzin.
2. Obsługa edytora tekstowego MsWord - K2 - Czas trwania kursu - 30 godzin.
3. Podstawy obsługi sieci Internet - K3 - Czas trwania kursu - 15 godzin.
4. Projektowanie wirtualnych Internetowych - K4 - Czas trwania kursu - 30 godzin.
5. Obsługa edytora tekstowego Word oraz sieci Internet - K5 - Czas trwania kursu - 40 godzin.
6. Wykorzystanie prezentacji multimedialnych w dydaktyce - PowerPoint - K6 - Czas trwania kursu - 30 godzin.
7. Obsługa arkusza kalkulacyjnego - Excel - K7 - Czas trwania kursu - 30 godzin.
8. Projektowanie animacji i grafiki komputerowej - K8 - Czas trwania kursu - 30 godzin.
ZAPISY do 20. 09.2007 r.
w siedzibie Kolegium ul. Głogowa 1
lub tel. 013-464-88-45
Informacje dodatkowe: tel. 0603 860 187

GEO-TOM NIERUCHOMOŚCI
NOWE OFERTY
www.geo-tom.com
tel. 0501-369-161

Do wynajęcia lokal
usługowo-handlowy o pow. 180 m²
przy ul. Jagiellońskiej
kontakt tel. 0509-35-16-36

WYROBY HUTNICZE „TERMO-KAN-2”
ul. Dworcowa 4
tel. 013-466-63-88

Adaptacja poddaszy, sufity podwieszane, remonty
tel. 0512-82-04-73

Do wynajęcia lokal o pow. 140 m², Sanok, ul. Rymanowska 52
tel. 0691-76-56-60

Sprzedam wyposażenie sklepu
(regaly, witryny, ladę) stan b. dobry, niedrogo
kontakt tel. 0509-35-16-36

FARBY: „ŚNIEŻKA-DEKORAL” SUPER CENY!
Np.
EKO-ŚNIEŻKA BIAŁA
3l - 13,86 - 11,25
5l - 22,59 - 17,01
10l - 42,66 - 23,76
„TERMO-KAN-2”
ul. Stankiewicza 2
tel. 013-463-47-88

OGRODZENIA BRAMY BALUSTRADY
Produkcja siatki ogrodzeniowej
P.W. „Profil”, ul. Okulickiego 8
tel. 013-463-20-09

Biuro Obrót Nieruchomościami R&R
Wielu nam już zaufało!
www oleniacz.pl, oleniacz@tlen.pl
Sanok, ul. 1000-lecia 6
tel/fax. 013-464-02-55,
0502-044-102, 0505-813-410

USŁUGI BUDOWLANE - DOCIEPLENIA
tel. 0668-37-17-40
Żaluzje, rolety
T. Czerwiński
tel. 013-464-22-25, kom. 0604 575 918

MULTIKA
MARKET KREDYTOWY
KREDYTY GOTÓWKOWE
Wez kredyt i wybierz prezent
Wiele banków w 1 miejscu
Regulamin promocyjny wraz z zestawieniem najniższych oprocentowań jest na stronie www.multika.com.pl
SANOK, ul. JAGIELLOŃSKA 57, tel. 013- 46 38 207

AMB MOTO SPORT
Serwis wulkanizacyjny,
drobne naprawy
mechaniczne i lakiernicze
38-500 Sanok,
ul. Płowiecka 80
tel. 0603 43 46 10

Lokal handlowy - 170m² do wynajęcia w Sanoku przy ulicy Krakowskiej 2
(na parterze, między myjnią a warsztatem)
informacja pod nr. telefonu 0502-69-15-85

ŚWIAT MEBLI
II Armii W.P. 40, tel. 013 464-06-91

STUDIO MEBLI KUCHENNYCH	SZAFY GARDEROBY ZABUDOWY WNEK	DUŻY WYBÓR MEBLI SYSTEMOWYCH
SPRZĘT AGD	STANLEY LIBELLA	BOGATE WZORNICTWO MEBLI TAPICEROWANYCH
- AMICA		
- FAGOR		
- ARISTON		

Promocje na biurka i krzesła obrotowe

DRZWI Z DREWNA
zewewnętrzne, wewnętrzne,
lakiery wodne „lazurowy”
do domów, bloków
na każdy wymiar
pomiar-dowóz-montaż
NADOLANY 80
tel. 013-466-41-61, 0501 160 450
www.nadolany.strefa.pl

Usługi remontowo - budowlane od A-Z
• Docieplanie budynków
• Wykonanie altan ogrodowych
tel. 0886-11-83-77 (Krzysztof)

OKNA I DRZWI Z PVC I AL
Producent MULTI
Siedziba - Sanok, ul. II Armii WP 40
tel. 013-463-50-44
Biuro handlowe - Sanok, ul. Kościuszki 15
tel. 013-463-43-46
Punkt - Lesko, ul. Piłsudskiego 48
tel. 013-469-80-56

AMB MOTO SPORT
Serwis wulkanizacyjny,
drobne naprawy
mechaniczne i lakiernicze
38-500 Sanok,
ul. Płowiecka 80
tel. 0603 43 46 10

ADWOCĄT
Wartość materiałów budowlanych
Tymkor
Wszystkie rodzaje gipsu
Wszystkie rodzaje cementu
Wszystkie rodzaje żelaznej powłoki
Wszystkie rodzaje tynku
OFERUJE
WYSOKIEJ JAKOŚCI BRITYJSKIE MATERIAŁY WYKOŃCZENIOWE
GŁĘBSZE SEPARYLONIE MULTI FINISH PASTER
MASY WYTWARZANIE ŻELAZNO PASTER
TYTUŁ TRWAŁE TYTUŁE HARDWALL PASTER
ATRAKCYJNE CENY

Galeria kontra hala

Już dawno żaden temat nie wywołał tylu emocji i tak wielkiego odzewu jak zagospodarowanie terenu byłego lodowiska. Ktoś nawet rzucił hasło, żeby zorganizować referendum w tej ważkiej sprawie. Czy temat podzielił mieszkańców? W pewnym stopniu tak. Z jednej strony zdecydowanie przeważają opinie, że władze miasta słusznie

postępują, chcąc zrobić coś ładnego, pożytecznego, będącego wejściem w XXI wiek. Z drugiej mamy grupkę opozycjonistów i zebranych przez nich 1300 podpisów. Jaką wartość mają te podpisy? Dla przeciwników „Daszykowców” i „Sokołów” niemal żadną. – Jaką wiedzą dysponują zaczepli pod kościołami i na hali targowej ludzie, którym podsuwa się

do podpisu listę z pytaniem: czy jesteś za sprzedaż terenu po b. lodowisku przez władze? Żadną! – twierdzą i jest w tym dużo racji. Może w takim razie trzeba zbierać podpisy pod kontrlistą? Nie da się ukryć, że pomysł adaptacji szkieletu konstrukcji i dachu sportowego skansenu Europy, czyli „Torsanu”, jest bzdurny i koszmarny. Zresztą, oddajmy głos Czytelnikom.

redakcja

Wierzę w odzyskanie b. lodowiska

Okazało się, że działka po byłym lodowisku, położona w najpiękniejszym miejscu Sanoka wzbudza ogromne zainteresowanie mieszkańców. Sympią się gromy i pioruny na „Sokoła”. Czy słusznie? Spróbuję przedstawić temat, patrząc od strony „Sokoła”.

Wielu sanoczan wie o tym, że budynek „Sokoła” wybudowany został w 1900 roku przez członków Towarzystwa, na działce o pow. 18 arów przekazanej „Sokołowi” przez Radę Miasta w 1889 roku. Działkę sąsiednią (byłe lodowisko) o pow. 24 arów, Towarzystwo otrzymało od Rady Miasta, w celu powiększenia boiska gimnastycznego w 1925 roku. Obydwa działki wpisano notarialnie jako własność „Sokoła”.

Wprowadzając nową ideologię po II wojnie nie pozwolili na wznowienie działalności Towarzystwa. Budynek zamknięto w 1946 r. a formalna likwidacja „Sokoła” nastąpiła w 1949 r. Likwidator Tadeusz Trendota protokolem przekazał ruchomości i nieruchomości Miastu.

Towarzystwo od wielu lat stara się odzyskać nieruchomości. Trwa postępowanie administracyjne w tej sprawie. Mimo to Rada Miasta uchwaliła sprzedaż działki (byłe lodowisko) a Burmistrz Sanoka ogłosił przetarg ofertowy na jej sprzedaż.

W międzyczasie odbywały się rozmowy z Władzami Miasta, które nie doprowadziły do zwrotu budynku ani byłego lodowiska.

Minister Spraw Wewnętrznych i Administracji unieważnił decyzję władz komunistycznych z 1949 r. dotyczącą likwidacji „Sokoła” stwierdzając, że decyzją wydana została z rażącym naruszeniem prawa i nie może być akceptowana jako akt wydany przez organ państwa. Pan Burmistrz zaskarżył do sądu postanowienie Ministra stwierdzające nieważność likwidacji „Sokoła”. Nie wiem czy chodzi o zbieżność poglądów z decydentami z 1949 r. czy o to, aby wykazać powagę urzędu.

Odpowiednie zagospodarowanie terenu wykazanego do sprzedaży to bardzo ważny temat. Myślę, że najgorszym rozwiązaniem byłoby wybudowanie „handlowca”. W pobliżu istnieje już „Hala Targowa” i wiele sklepów, którym groziłoby załamanie interesów.

Realizacja tego pomysłu ściągłaby do centrum pojazdy dostawcze i samochody kupujących.

W wielu komentarzach spotykamy się z zarzutem, że blokujemy rozwój miasta. Jest to powierzchowna opinia świadcząca o braku zrozumienia naszych celów. Uważamy, że tak atrakcyjne miejsce Sanoka zasługuje

na szczególną uwagę i więcej starań w kierunku właściwego zagospodarowania. Nigdy przedstawiciele „Sokoła” nie wypowiadali się za pozostawieniem dotychczasowych obiektów w obecnym stanie. Mam świadomość, że ani pod względem technicznym ani architektonicznym nie odpowiadają dzisiejszym standardom.

A co tam urządzić? Najcenniejszą w tym wszystkim będzie właściwa koncepcja, która uwzględni potrzeby rekreacyjno-sportowe dzieci, młodzieży i mieszkańców Sanoka. Nad tym trzeba się wspólnie zastanowić. Po uzgodnieniu koncepcji przyjdzie czas na poszukiwanie pieniędzy i inwestorów.

Panie Burmistrzu narobił pan „bigosu” i teraz trzeba podjąć męskie decyzje a nie narzekać na „Sokoła” czy Pana Posła Mariana Daszyka, który jest najbardziej dostępnym i rozumiejącym sprawę dzieci i młodzieży postem, na naszym terenie.

Aby przyspieszyć rozwiązanie problemu, ośmielam się doradzić Szanownej Radzie Miasta – uchwalić oddanie budynku (wiele budynków z mienia komunalnego zwrócono spadkobiercom byłych właścicieli, bez kłopotów) a Panu Burmistrzowi wycofanie skargi z sądu.

Bronisław Kielar
– prezes TG „Sokół”

Śmiem twierdzić, że jeśli najmniejsza część tego majątku zostanie przekazana w Państwa ręce, zaraz powstaną następne „Sokoły” i wyciągną rączki czy raczej skrzydełka po nasze wspólne dobro. A kto teraz pokryje straty miasta, jeśli wycofają się inwestorzy chcący budować galerię z parkingami i mieszkaniami przy ul. Mickiewicza? W sklepach galerii powstałoby kilkadziesiąt niedużych firm handlowych, znalazłoby zatrudnienie wiele młodych osób, zwłaszcza kobiet, które mają największe problemy ze znalezieniem pracy.

Ale z tych planów może nic nie wyjść, bo grupka ludzi chce mieć boisko sportowe w centrum miasta.

Wiesław Kijowski

Nie stójmy w miejscu!

go parkingu uczestniczyło kilkanaście osób w podeszłym wieku i warto zauważyć, iż nie było wśród nich młodzieży tj. głównych zainteresowanych w sprawie. (...)

Pomysł wykorzystania terenu po byłym lodowisku na budowę galerii handlowej uważam za wszech miar za słuszny i pożyteczny dla mieszkańców. Przestrzeń handlowa nie będzie przekraczać 2000 m kw. W myśl przepisów o zagospodarowaniu przestrzennym nie będzie to więc obiekt wielkopowierzchniowy zwany potocznie hipermarketem. Nie powinni obawiać się także konkurencji sanoccy handlowcy. Dodatkowo połączenie przestrzeni handlowej z podziemnym parkingiem sprawi, iż obiekt spełniał będzie dwie funkcje. Jest jednak jeszcze jeden argument przemawiający za poparciem budowy galerii. Jeśli Sanok chce stać się miastem nowoczesnym, przyjaznym dla turystów, otwartym, jeśli nie chce pozostać w tyle innych miast Podkarpacia, jeśli pragnie iść naprzód i per-

spektywistycznie myśleć o rozwoju, powinien zadać sobie pytanie: jaką drogą pragnie zmierzać? W Jaśle od kilku lat funkcjonuje galeria handlowa o pow. 2000 tys. m kw., w Krośnie kilka miesięcy temu oddano do użytku Full Market o pow. 2.500 m kw, bez jakichkolwiek strat dla lokalnej przedsiębiorczości. W Rzeszowie średnio co pół roku otwierana jest nowa galeria, a od kilku miesięcy realizowany jest projekt budowy Millennium Hall – centrum usługowo-handlowo-rekreacyjne o pow. 92.000 m kw. Wprawdzie Sanok to nie Rzeszów, ale protesty przeciw budowie ponad 40-krotnie mniejszego obiektu zdają się absurdalne. Należy dać zielone światło postępowi i nowoczesności. I tylko od nas samych zależy, czy włączymy je i staniemy się konkurencyjni dla innych ośrodków w regionie, czy staniemy się lokalnym zaściankiem, do czego nieświadomo zmierzają dysydenci Daszyka.

Z poważaniem Jarema
(dane osobowe znane redakcji).

Sonda „TS”

Co myślą sanoczanie o zagospodarowaniu byłego lodowiska?



Marcin Bąk

– Na miejscu starego lodowiska powinien zostać zbudowany duży obiekt handlowy – w stylu „Galerii Grafika” w Rzeszowie – z parkingiem w podziemiach lub w wygospodarowanym poziomie budynku. Uważam, że to dla miasta najlepsze rozwiązanie ze względu na kompromis między miejscami parkingowymi, a nowoczesnymi sklepami. Będąc na studiach, robiliśmy badania na temat funkcjonowania małych sklepów przy dużych hipermarketach. Badania dowiodły, że sklepiki się utrzymywały. Mają swój charakter i stałych klientów, dlatego nie upadają. Dodatkowe miejsca dla samochodów są rozsądnym rozwiązaniem, zwłaszcza że rynek będzie wyłączony z parkowania.



Wiesław Penc

– Większość ludzi cieszyłaby się, gdyby powstał nowy ośrodek handlowo-usługowy, a hala do ćwiczeń mogłaby zostać wybudowana obok istniejącej „Areny”. Uważam, że okoliczne sklepy nie zbankrutowałyby. Dość dużo mówi się o bankructwie z różnych przyczyn, a mimo to sklepy funkcjonują. Obecnie parking nieciekawie i niemilo wygląda. Obiekt z parkingiem powinien zostać zbudowany w innym miejscu i stylu, który zachęcałby do parkowania, bo w tej chwili strach wjeżdżać do „jaskini lwa”.



Franciszek Wójcik

– Mamy dużo sklepów i obiektów handlowo-usługowych. Kolejna hala z odzieżą spowodowałaby upadek drobnych placówek handlowych. Nie popieram, więc tego pomysłu. Stworzenie hali sportowej uważam za bardzo rozsądne. To będzie dobre miejsce dla młodzieży, która mogłaby spędzać tam wolny czas.



Justyna Heleńska

– Stare lodowisko raczej na parking nie wygląda. Jest zadaszony, ale okropnie się prezentuje. Jako dziewczyna wybieram obiekt handlowo-usługowy, który skupi wiele sklepów w jednym miejscu. Poza tym więcej ludzi chodzi na zakupy niż na siłownię i czy na biegnię.



Ewa Belnik

– Jestem zwolenniczką „Galerii”. Chociaż Sanok ma wiele sklepów, to jednak jeśli człowiek chce kupić coś konkretnego, to musi się nabiegać. Niejednokrotnie trzeba jechać gdzieś dalej. Na przykład w Rzeszowie jest duży wybór i mnóstwo sklepów, które dobrze prosperują. W nowo powstałym obiekcie handlowym każdy znalazłby coś dla siebie.

Aneta Jarosz

Rentowność ponad wszystko?

W związku ze sprawą przydziału koncesji alkoholowej dla „DELIKATESÓW” przy ul. Piłsudskiego, znów jak bumerang wraca zasadnicze pytanie – jak pogodzić chęć zysku z kwestią etyczną dotyczącą zjawiska pijañstwa i wszelkiej patologii z tym związanej.

Dnia 30 maja w sali herbowej Urzędu Miasta odbyło się spotkanie osób zainteresowanych tą sprawą. Byli obecni m.in. Przewodnicząca Rady Miasta p. Janina Sadowska, Wiceprzewodniczący Antoni Wojewoda, ks. dr Andrzej Skiba, radni, przedstawiciel Policji oraz wiele innych osób, które z racji swoich funkcji, jak również szczerego zatroskania sprawą, pragnęły zabrać głos.

Spotkanie prowadziła p. Maria Skoczyńska – przewodnicząca Komisji Zdrowia Rady Miasta. Obecni byli również prezesi PSS. Nie będę opisywał przebiegu spotkania, ponieważ już to uczyniono i odpowiedni artykuł ukazał się w „Tygodniku Sanockim”. Chcę stwierdzić fakt, że wszystkie wypowiedzi ludzi kompetentnych, znanych, były jedynomyślne – nie chcemy nowego punktu sprzedaży alkoholu w Śródmieściu i tak już przesyconym tego typu działalnością. Padają różne, bardzo ważne i mocne argumenty o szkodliwości społecznej, o usytuowaniu w pobliżu kościoła, o zagrożeniu porządku publicznego, ostraszaniu ewentualnych klientów udających się na zakupy do okolicznych sklepików funkcjonujących w okolicach „Delikatesów”,

itp. Wszystkie te argumenty i opinie panowie prezesi z PSS przyjęli cierpliwie do wiadomości i powołując się na renomę firmy PSS, na jej niewątpliwie osiągnięcia, próbowali przekonać zebranych, że sprzedaż alkoholu w „Delikatesach” jest wprost niezbędna, ponieważ mają na uwadze rentowność firmy, miejsca pracy oraz wiele innych czynników, które sprawiają, że o obecności napojów alkoholowych w ofercie handlowej muszą walczyć.

Ponieważ panowie prezesi powoływali się na swoje kompetencje i długoletnią praktykę, usiłując przekonać zebranych do swego punktu widzenia, zapytałem publicznie panów prezesów – Czy nie mogliby wykorzystać swego wieloletniego doświadczenia, aby podnieść rentowność firmy bez sprzedaży alkoholu? Czy jest to niemożliwe?

Proszę mi wierzyć, że wielu ludzi, którzy podpisali się w protestach przeciwko sprzedaży alkoholu w „Delikatesach” byłoby bardzo zadowolonych, gdyby w Śródmieściu był pawilon handlowy bez alkoholu. A tak istnieje niebezpieczeństwo, że ludzie ci mogliby zacząć robić zakupy gdzie indziej, gdyby pojawił się alkohol w sprzedaży. Czy panowie prezesi z PSS wzięli to pod uwagę?

W imieniu kupców prowadzących działalność w okolicach „DELIKATESÓW”, którzy złożyli protest przeciwko sprzedaży alkoholu w w/w placówce
Janusz Mikołajewicz

Czarne jest białe?

W głośniejszej sprawie ppłk. Mariana Jarosza, któremu grupa kombatantów zarzuca fałszowanie swego wojennego życiorysu, co skutkowało m.in. przyznaniem Orderu Virtuti Militari, głos zabrała Okręgowa Komisja Rewizyjna Związku. Oto korespondencja:

„...Panów zarzuty zostały wnikliwie rozpatrzone. W toku przeprowadzonych postępowań wyjaśniających przez Okręgową Komisję Rewizyjną z udziałem Komisji Rewizyjnej Koła Kombatantów w Sanoku stwierdzono, że stawiane zarzuty pod adresem Mariana Jarosza prezesa Zarządu Koła Związku Kombatantów RP i BWP w Sanoku nie znalazły potwierdzenia w zebranych materiałach.

Uzasadnienie. Marian Jarosz jest długoletnim członkiem organizacji kombatantkiej i prezesem Zarządu Koła w Sanoku, w którym to okresie przyjęte obowiązki wykonywał i wykonuje społecznie.

Za wzorową długoletnią pracę na zajmowanym stanowisku otrzymał wiele odznaczeń państwowych, Związku Kombatantów i re-

gionalnych. Awanse na wyższe stopnie wojskowe zostały mu nadane przez uprawnione organy ustawowe. Order Virtuti Militari Marianowi Jaroszowi został przyznany przez Radę Państwa RP.

Na podstawie prawomocnego wyroku sądowego tylko pozbawienie praw publicznych pociąga za sobą utratę orderów, odznaczeń, posiadanego stopnia wojskowego i utratę czynnego prawa do pełnienia obowiązków między innymi w organizacjach społecznych.

Oskarżający Mariana Jarosza na wezwanie połączonych Komisji Rewizyjnych Okręgowej i Miejsko-Gminnej uchylił się od złożenia wyjaśnień uściślających i potwierdzających sformułowane w wniesionym piśmie zarzuty.

Oskarżający Panowie nie posiadają moralnego i merytorycznego prawa do stawiania bezpodstawnych zarzutów szkalujących i poniżających Mariana Jarosza.

W podpisie Przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej ZKRPIBWP Krosno z siedzibą w Jaśle Bolesław Janusz

Zapraszamy artystów, rękodzielników, twórców ludowych oraz producentów zdrowej żywności

do oddziału w imprezie plenerowej: „Jarmark Ikon” w Sanoku, która odbędzie się 22 lipca 2007, na ulicy 3 Maja – tzw. „Deptaku”. Celem imprezy jest promowanie twórców z Sanoka, Bieszczadów i Podkarpacia, wśród turystów oraz za pośrednictwem mediów w całym kraju. Opłaty za miejsce nie będą pobierane, lecz ustawienie stoisk leży po stronie wystawców. Zgłoszenia oraz pytania osób zainteresowanych udziałem prosimy kierować pod nr tel. 013-465-28-76, Urząd Miasta Sanoka, pok. nr 63.

„Solina” kusi żeglarzy

Regaty Radia Bieszczady i Super Nowości rozpoczęły V edycję Pucharu Soliny. Zapowiada się rekordowa frekwencja, bo w tym sezonie nagrodą główną jest... jacht o wartości około 30 tysięcy złotych!

Łódź typu Solina 24 (ufundowana przez Stocznnię Jachtową Marka Ujdy ze Stalowej Woli), wystawiona w Polańczyku i opatrzona napisem „nagrada główna”, okazała się znakomitym wabikiem dla żeglarzy. By wziąć udział w jej losowaniu, wcale nie trzeba wygrać jednej z klas. Wystarczy regularnie startować w regatach PS i zaliczyć przynajmniej 5 z 7 rund. Inauguracyjna przyciągnęła nad Zalew Soliński prawie 50 załóg. Oczywiście nie zabrakło naszych zawodników, którzy jak zwykle najsilniejszą obsadę mieli w klasie T3. Pierwszego dnia, gdy rozegrano jeden bieg o Puchar Radia Bieszczady, najlepiej wypadł Jan Wilk (od niedawna w Bieszczadzkim Towarzystwie Żeglarskim), zajmując 2. miejsce. Trzeci był Marek Sawicki z Naftowca, a dopiero 7. kolejny reprezentant BTŻ-u, Jerzy Kusiak. Drugiego dnia rozegrano 3 biegi o Puchar Super Nowości – Wilk i Sawicki zamienili się



Jacht wystawiony w ośrodku Krośnieńskiego Okręgowego Związku Żeglarskiego jest najlepszą motywacją do regularnych startów w Pucharze Soliny.

miejscami, a Kusiak przeskoczył na 5. pozycję. Warto zaznaczyć, że Sawicki wygrał jeden z biegów, wyprzedzając najlepszego w obydwu regatach Sebastiana Kuśnierza z Rzeszowa.

W klasie T2 lepiej z sanoczan wypadł Łukasz Torma (Naftowiec), który był 2. w sobotę i 3. w niedzielę, choć drugiego dnia wygrał jeden

z biegów. Słabiej poszło Aleksandrowi Lenczykowi (Albatros) – odpowiednio 4. i 6. miejsce. Po jednym reprezentancie mieliśmy

także w klasach T1 i omega. W tej pierwszej pływał komandor BTŻ-u Janusz Jagoda, zajmując 5. i 6. miejsce. Rywalizację omeg niezbýt udanie, bo od 6. miejsca w Pucharze Radia Bieszczady, rozpoczął Łukasz Wójcik z Albatrosa. W Pucharze Super Nowości było już znacznie lepiej – 3. miejsce i zwycięstwo w jednym z biegów. (b)

Pół tysiąca młodych piłkarzy

Dobiegł końca II Miejski Turniej Drużyn Podwórkowych w Piłce Nożnej. Najlepsze okazały się: Czerwone Diabły, Posada Stars i Sekwana Sanok.

Jak przed rokiem impreza organizowana była przez Urząd Miasta Sanoka w ramach Gminnego Programu Profilaktyki i Rozwiązywania Problemów Alkoholowych. Tym razem do szkół podstawowych i gimnazjów dołączyła także kategoria szkół średnich. Ogółem w turnieju udział wzięło 41 drużyn (prawie pół tysiąca dzieci i młodzieży). Do ścisłego finału zakwalifikowało się 13 zespołów. Ostatecznie zwycięstwa odniosły drużyny mające w składach zawodników trenujących w Stali Sanok. Czerwone Diabły wygrały kategorię podstawówek, Posada Stars – gimnazjów, a Sekwana Sanok – szkół średnich. W każdej grupie wyróżniono najlepszych bramkarzy i strzelców. Poniżej składy zwycięskich drużyn. POSADA STARS: Jakub Adamski, Jacek Florek, Bartosz Siemradzki, Tomasz Florek, Jakub Ząbkiewicz, Mateusz Warchoła, Paweł Lorenc, Mateusz Kuzio,

Wojciech Hnat i Rafał Pietryka. Opiekun – Janusz Szuba. CZERWONE DIABŁY SP1: Damian Struś, Jerzy Babiarz, Szymon Marcinkowski, Radosław Mielniczek, Jakub Korzeniowski, Kamil Husak, Tomasz Kozłowski, Kamil Czubek, Damian Rolnik i Michał Pilch. Opiekun – Roman Lechoszcz.

(bb)



Na zdjęciu drużyna „Posada Stars” – z burmistrzem Marianem Kuraszem i organizatorami.

Trzy tytuły w worku medali

Młodzi pływcy MKS Sanok przywieźli ponad 20 medali z Mistrzostw Województwa w Dębicy. Tytuły zdobyli: Wiktoria Wdowiak, Elwira Lipka i Maciej Szybiak.

Dziewczeta startowały w kategorii 13-latek. Więcej powodów do radości miała Wdowiak, która oprócz złota na 400 metrów zmiennym zdobyła także 3 srebra (50 i 100 m grzbietowym, 50 dowolnym) oraz brąz (50 m motylkiem). Lipka tylko raz stanęła na podium, za to na jego najwyższym stopniu, dzięki świetnej postawie w wyścigu na 200 m zmiennym. Wśród 12-latków Szybiak odniósł zwycięstwo na 100 m dowolnym, a na dystansie o połowę krótszym był 2.

Pozostałe medale zdobyli: Kamila Pierzchała – 3. na 50 i 200 m klasycznym oraz 100 m motylkiem, Kamila Gładysz – 2. na 200 i 400 m

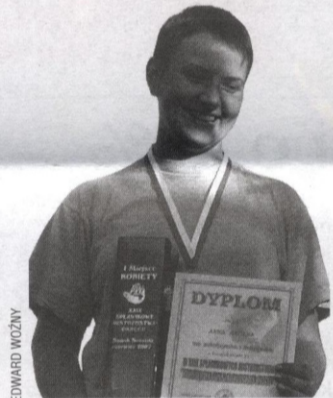
zmiennym oraz 3. na 50 m grzbietowym, Maja Bielecka – 2. na 200 m zmiennym i 400 m dowolnym oraz 3. na 100 m motylkiem, Jędrzej Babiarz – 2. na 200 oraz 3. na 50 i 100 m dowolnym, Paulina Babiarz – 2. na 50 i 3. na 100 m klasycznym, Adrianna Kusior – 2. na 100 m motylkiem, Jakub Kotula – 2. na 400 m dowolnym. – Poziom zawodów stał na bardzo wysokim poziomie. Uczestniczyło w nich 250 dzieci, w tym wielu medalistów Mistrzostw Polski. Z postawy moich podopiecznych jestem bardzo zadowolony, wszyscy poprawiali rekordy życiowe – powiedział trener Czesław Babiarz. (bb)

Podwójnie złoty splotnik!

Choć drużyna koła nr 1 jako jedyna reprezentowała Sanok na Mistrzostwach Okręgu w Wędkarstwie Splotnikowym, to zawody na stawie w Sosenkach przyniosły nam złoto! I to podwójnie, bo wśród kobiet najlepsza była Anna Rączka (na zdjęciu). Medal zdobył również Wojciech Chyła.

Mistrzostwa okazały się udane nie tylko ze względu na medale dla Sanoka. Ryby brały bardzo dobrze – złowiono ponad 100 kilogramów! Oczywiście głównie drobniacy, choć trafiaty się też większe sztuki – karpie, liny i amury. Najwięcej złowili nasi wędkarze (obok Rączki i Chyły skład drużyny tworzyli Robert Woźny i Michał Talar), co ostatecznie zdecydowało o tytule, bo dużych punktów mieli tyle samo, co koło Balaton Krosno. Brązowy medal wywalczył Rymanów. Startowało 8 drużyn.

W rywalizacji kobiet Rączka sięgnęła po swoje kolejne złoto, pokonując stałą rywalkę, Joannę Ziębę z Rafinerii Jasto. Chyła był 3. wśród juniorów, z których najlepszy okazał się Artur Wiernasz z Rymanowa. Wśród seniorów klasę potwierdzili – startujący jed-



EDWARD WOŹNY

nak tylko indywidualnie – zawodnicy Wędkarskiego Klubu Sportowego Krosno, zajmując pierwsze trzy miejsca. Tytuł zdobył Roman Ściepura. Woźny uplasował się na 5. pozycji. Rywalizację kadetów wygrał natomiast Michał Trybus z Balatonu. Talar był 6. (bart)

Może Polonia?

Testy Dawida Pietrzkiwicza w Zagłębiu Lubin nie przyniosły rezultatów. Teraz bramkarz Stali myśli o przejściu do Polonii Warszawa.

W Lubinie Pietrzkiwicz był jednym z trzech testowanych golkeeperów. Choć twierdzi, że zaprezentował się z dobrej strony, drużyna Mistrza Polski nie zdecydowała się na zakup młodego zawodnika. Ten już rozmawia z działaczami stołecznego klubu. Byłby tam zapewne zmiennikiem Radosława Majdana, który przenosi się do Warszawy z Pogoni Szczecin. (b)

„Czwórka” poza podium

Szkoła Podstawowa nr 4 była gospodarzem finału wojewódzkiego w siatkówce chłopców. Niestety, handicap własnej hali nie pomógł w zdobyciu medalu.

A mógłby, gdyby w pierwszym meczu – porażka 1:2 z drużyną rzeszowską – podopieczni Roberta Ćwikły zagrali na swoim poziomie. Zwycięstwo było bowiem jak najbardziej realne. W drugim półfinale Leżajsk wygrał 2:0 z Mielcem, który następnie, w meczu o 3. miejsce ograł „czwórkę” 2:0. Tytuł zdobył Leżajsk. Drużyna SP4 wystąpiła w składzie: Sebastian Woźniak, Piotr Jaklik, Jakub Fryda, Dawid Wojtowicz, Marcin Gondek, Paweł Naparto, Damian Kalemba, Kamil Wójcik, Bartłomiej Wawrzyniak i Jakub Olszewski. (bart)

Kopać każdy może

Powiatowe Zrzeszenie LZS oraz LKS „Górnik” Strachocina byli organizatorami Piłkarskiego Turnieju Oldbojów „O Puchar Starosty Sanockiego”, który w niedzielę odbył się w Strachocinie. Impreza była bardzo udana.

Piękna pogoda, dobra organizacja oraz emocjonujące pojedynki sprawiły, że zabawa była wymiennie. Obyło się bez poważniejszych kontuzji (za wyjątkiem naderwanego mięśnia radnego Stanisława Lewickiego), choć walczone bardzo ambitnie. Trudno nawet mówić o zwycięzcy i pokonanych, gdyż wszyscy zasłużyli na miano zwycięzców.

Odnotujemy jednak wyniki turnieju. W eliminacjach Długie pokonało Humniska 2-1 (1-0), a Strachocina w rzutach karnych wygrała z Markowcami 4-3 (w normalnym czasie był remis 1-1). W meczu o III m. Markowce w rzutach karnych zwyciężyły zespół z Humnisk 4-2 (w normalnym czasie 2-2), zaś

w wielkim finale Długie rzutami karnymi zwyciężyło Strachocinę 5-3 (w normalnym czasie 1-1).

Oto skład zwycięzców: Józef Dufurat, Józef Kosiba, Andrzej Pietrzkiwicz, Władysław Forsy, Janusz Rysz, Jacek Gerlach, Wacław Bieler, Dariusz Mularczyk, Dariusz Goleń, Damian Gerlach, Konrad Czajnik, Marek Tutak, Józef Foltas, Marian Bekier, Tomasz Okołoćkiwicz i Piotr Stasiczak.

Zwycięska drużyna otrzymała główne trofeum turnieju „Puchar Starosty”, a wszyscy uczestnicy pamiątkowe dyplomy i piłki jako nagrody. Wręczył je: poseł Marian Daszyk i radny powiatu Stanisław Lewicki. Za rok kolejny turniej. emes

Młodzi na kortach

Dwa tygodnie po turnieju 14-latków, na kortach Sanockiego Klubu Tenisowego rozegrano Otwarte Mistrzostwa Sanoka do lat 10, 12, 16 i 18 o Puchar Dyrektora MOSiR-u. W imprezie udział wzięła 25-osobowa grupa dzieci i młodzieży, w której zdecydowanie dominowali chłopcy.



Gratulacje odbiera Piotr Jaklik, zwycięzca kat. do 16 lat.

Najliczniej obsadzona była kategoria do lat 16 – startowało 8 zawodników. W finale Piotr Jaklik pokonał 6/2, 6/3 Rafała Orlińskiego, biorąc rewanż za porażkę z poprzedniego turnieju. W meczu o 3. miejsce Jakub Mazur ograł 6/4, 6/3 Sebastiana Woźniaka. Tylko o jednego tenisistę mniej miała kat. do lat 12, w której decydujące pojedynki miały braterski charakter i kończyły się wynikami 9/7. W finale Wojciech Jezior wygrał z Michałem, a w meczu o 3. miejsce Radosław Kruczkiewicz pokonał

Szymona. W najstarszej kategorii dziewcząt startowały 4 zawodniczki. Wygrała Aleksandra Silarska, pokonując 7/6, 6/3 Afrodytę Kardasz, a w meczu o 3. miejsce Zaneta Kardasz wygrała 6/0, 6/3 z R. Hofbauer. Najbardziej obsadzono były kategorie do lat 10, gdzie startowało po 3 dzieci. Wśród dziewcząt wygrała Karolina Bukowska, pokonując 7/1 Aleksandrę Borowiec (3. miejsce dla Karoliny Demkiewicz), a wśród chłopców Szymon Petka, który ograł 7/0 Jakuba Papisza-Żytkę (3. Jakub Bukowski). (b)

Futsal w „Arenie”

Półtora miesiąca po zakończeniu Sanockiej Halowej Ligi Piłki Nożnej futsal po raz pierwszy zagości w Hali „Arena”. W przyszłą sobotę (7 lipca) rozegrany zostanie turniej o Puchar Dyrektora Miejskiego Ośrodka Sportu i Rekreacji.

Turniej planowany jest na 12 drużyn – na razie zgłosiło się 9, więc są jeszcze 3 wolne miejsca. Zgłoszenia do 2 lipca przyjmuje skarbnik SHLPN, Mariusz Stec (tel. 605307201). Wpisowe wynosi 150 zł od drużyny. Początek turnieju o godzinie 10. Rywalizacja rozpocznie się od rozgrywek w 4 grupach eliminacyjnych, których zwycięzcy awansują do półfinałów. Mecze decydujące o ostatecznych lokatach planowane są na godz. 16.30. Prowadzone będą klasyfikacje na drużynę Fair Play i króla strzelców, a po turnieju wybrani zostaną: najlepszy zawodnik i bramkarz.

– Gorąco zapraszamy wszystkich do „Areny”. Wstęp na imprezę jest wolny. Przed meczem finałowym odbędzie się licytacja pamiątek i gadżetów sportowych – dochód przeznaczony zostanie na rzecz Oli z Markowic, która jest chora na zanik mięśni – zachęca jeden z organizatorów, Marcin Bukowski z drużyny Harnasi. (b)

Rolki na torze

W najbliższą niedzielę (1 lipca) po raz pierwszy na torze lodowym „Błonie” odbędą się ślizgawki na rolkach. Planowane są na wieczór (godz. 21-23), więc zapowiada się dobra zabawa przy muzyce i sztucznym świetle. Bilety wstępu w cenie 3 zł (dorośli) i 2 zł (młodzieży). Na miejscu będzie można wypożyczyć rolki w cenie 4 zł.

Tor „Błonie” czynny jest codziennie od poniedziałku do piątku w godzinach 7-19. Cena biletu całodziennego wynosi 2 zł. (b)

Bukład za Biege

Potwierdziły się nasze przypuszczenia, że zarząd Stali Sanok przyjmie rezygnację trenera Marka Biegi. Od 1 lipca szkoleniowcem pierwszej drużyny ma zostać Maciej Bukład.

Po kończącym sezon meczu z Górnikiem Wieliczka trener Biegi oddał się do dyspozycji zarządu. Przyjęliśmy ją nie tylko ze względu na brak wyników w rundzie wiosennej, ale i dlatego, że zawodnicy nie przyswoili sobie jego koncepcji prowadzenia drużyny. Jeżeli chodzi o nowego szkoleniowcę, to początkowo przeważała opcja sprowadzenia kogoś z zewnątrz, ale ostatecznie zdecydowaliśmy się na Macieja Bukłada, który przez wiele lat prowadził młodzieżowe drużyny Stali. O jego wyborze zdecydowały jednak doświadczenia z drużynami seniorskimi – z niezłym skutkiem trenował Galicję Cisna, LKS Zarszyn, Brzozowię, czy Orła Bażanówka. Postawiliśmy przed nim jasny cel – Stal ma awansować do zreorganizowanej III ligi. A jeżeli uda się wygrać rozgrywki, to powalczymy w barażach o awans do II ligi – powiedział prezes Stali, Józef Konieczny.

Ostatnim meczem Stali pod wodzą trenera Biegi miał być pojedynek z Polonią Przemyśl w finale wojewódzkim Pucharu Polski. Pierwotnie planowany był na poprzednią sobotę, jednak dzień wcześniej klub otrzymał informację, że przełożony zostaje na czwartek 28 bm., i nie odbę-

dzie się w Rzeszowie lecz w Sędziszowie Małopolskim. W momencie oddawania numeru do druku nie wiedzieliśmy, czy spotkanie w ogóle dojdzie do skutku, bo Polonia Przemyśl zapowiedziała, że w drugim terminie na mecz nie przyjedzie. Wszystko wskazywało na to, że stalowcy udadzą się do Sędziszowa jedynie po odbiór pucharu.

Trener Bukład pierwszy trening ze Stalą przeprowadzi we wtorek 3 lipca. Jego asystentami zostali Maciej Błażowski i Piotr Kot, czyli trenerzy mający już na koncie pracę z pierwszą drużyną (Kot jako trener w sezonie 2001/02, Błażowski jako asystent w sezonie 2002/03). Na przygotowanie piłkarzy do nowego sezonu mają zaledwie 6 tygodni. Wierzymy, że w tym czasie uda im się odbudować formę i morale zespołu.

(bart)

Drzemie w nich duży potencjał

rozmowa z Maciejem Bukładem, nowym trenerem Stali Sanok

* Chodziły słuchy, że zarząd klubu zdecyduje się na kogoś z zewnątrz, tymczasem wybór znów padł na trenera z Sanoka. Czy był pan tym zaskoczony?

– Zaskoczony to może nie najlepsze słowo, choć nie ukrywam, że wybór traktuję jako wyróżnienie i swego rodzaju trenerski awans. Stal to chyba najbardziej utytu-

lowany klub z terenu dawnego województwa krośnieńskiego. Przy tym bliski mojemu sercu, bo jestem z nim związany od dziecka. Tu grałem i trenowałem drużyny młodzieżowe. Skoro zarząd wyszedł do mnie z taką propozycją, to nie mogłem odmówić. Choć wiem, że czeka mnie duże wyzwanie.

* Przejmuje pan zespół w trudnym momencie – można powiedzieć, że po fatalnym sezonie jest praktycznie w rozsypce. Tymczasem zarząd stawia jasny cel powrotu do III ligi.

– I ja to wyzwanie przyjmuję, bo wiem, że ci piłkarze mogą grać znacznie lepiej. Drzemie w nich duży potencjał. Gdybym nie wierzył, że może być lepiej, to nie podejmowałbym się tego zadania. Rozmawiałem już z niektórymi zawodnikami i myślę, że będziemy odbierać na wspólnych falach. Inna sprawa, że czasu na odbudowę formy zespołu jest mało – niewiele ponad miesiąc.

* Jak pan ocenia szanse powrotu do III ligi?

– Sądzę, że są bardzo duże, zwłaszcza że bezpośredni awans uzyska kilka drużyn.

* Zamierza pan śmieiej sięgać po młodzież?

– Zdecydowanie tak, właśnie dlatego moimi współpracownikami będą Maciej Błażowski i Piotr Kot, którzy od lat prowadzą drużyny młodzieżowe. Oni doskonale znają tych chłopaków – większość z nich to w końcu ich wychowankowie.

* Asystenci zostali przydzieleni przez zarząd, czy miał pan wolną rękę w ich wyborze.

– Nie było żadnych nacisków, sam określiłem, z kim chcę pracować. Z Maciejem i Piotrem mamy podobną wizję prowadzenia zespołu i podobnie postrzegamy wiele spraw. Mam nadzieję, że stworzymy dobrze rozumiejący się trenerski tercet. Maciej skoncentruje się tylko na funkcji drugiego trenera, natomiast Piotr, nadal prowadząc jeden zespół młodzieżowy, będzie swego rodzaju łącznikiem między pierwszą drużyną a juniorami.

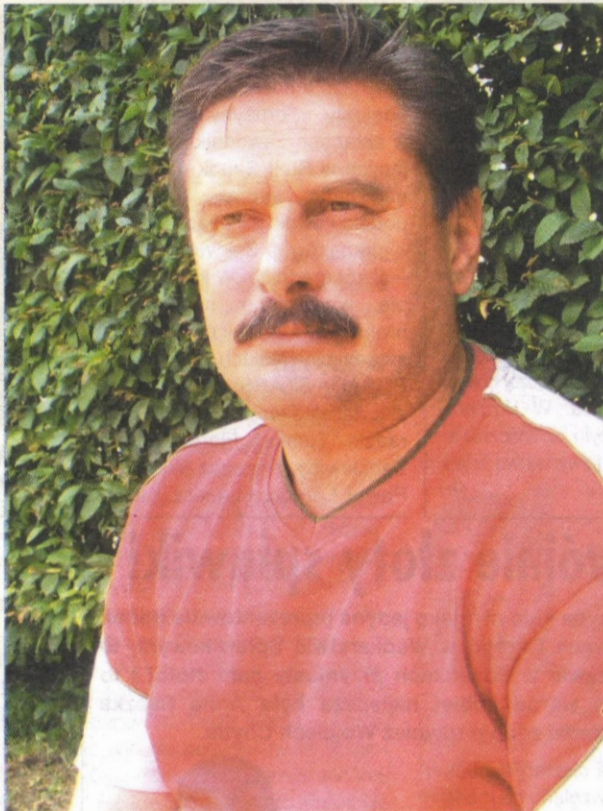
* Jak będzie wyglądał skład Stali?

– Na razie nic jeszcze nie wiadomo – mam nadzieję, że trzon zespołu zostanie. Oczywiście przydałyby się wzmocnienia – jesteśmy w trakcie rozmów z kilkoma zawodnikami. Za wcześniej jednak jeszcze, by zdradzać nazwiska.

* Dlaczego, pańskim zdaniem, Stal tak fatalnie grała w minionym sezonie? Co było największą bolączką?

– Nie chcę oceniać tego, co było, zwłaszcza że wkrótce sam poddany zostanie ocenie. Łatwo stać z boku i dawać dobre rady, które w praktyce wcale nie musiałyby się sprawdzić. Kibicom mogę jednak obiecać, że ostro weźmiemy się do roboty. Dużo będziemy pracować nad taktyką.

Rozmawiał Bartosz Błażewicz



BOJ

Hokeiści mocniejsi o 40%

W minionym tygodniu do treningów z drużyną dołączył bramkarz Dawid Łukaszek. Niewykluczone jednak, że do drużyny dołączy jeszcze jeden bramkarz. – Kilku hokeistów z polskimi paszportami grających w USA czy Kanadzie kontaktuje się z nami – mówi trener Andrzej Słowakiewicz.

Nasza drużyna trenuje nieprzerwanie od maja. Oprócz Słowaków i pierwszego golkipera – Krzysztofa Zborowskiego, sanocki szkoleniowiec ma do dyspozycji wszystkich zawodników. – Jesteśmy już „po słowie” z Dawidem Łukaszkim. Chce powalczyc o miejsce w drużynie – mówi Jan Oklejewicz, dyrektor sportowy KH. Łukaszek regularnie uczestniczy w zajęciach. Po raz ostatni występował on w barwach sanockiej drużyny w sezonie 2004/05. W naszej drużynie broił wówczas na zmianę z Łukaszem Jańcem, a w play-offach

także z Mykołą Voroshnovem. Później prywatnie wyjechał za granicę. – Trudno mówić cokolwiek na temat jego formy. Ale cieszę się, że zawodnik podjął treningi – mówi Słowakiewicz.

Ostatnio w informacjach prasowych pojawiły się spekulacje na temat ewentualnej gry w naszym zespole Adama Kubalskiego, 22-letniego Amerykanina, który ma polskie obywatelstwo. Doniesień tych nie chce komentować prezes klubu Piotr Krysiak: – Nie lubimy spekulacji. Nie mówię jednak, że ktoś do naszego składu jeszcze nie dojdzie.

Zajęcia naszej drużyny są mocno urozmaicone. Aerobik, piłka nożna, biegania, siłownia, skocznia narciarska, basen... O tym, że są to jedne z najlepszych warunków do treningu w Polskiej Lidze Hokejowej przekonuje nas eksportowy obrońca Piotr Gil. – Wszystko mamy na miejscu. W Cracovii, gdzie występowałem ostatnio, nie wyglądało to tak różowo. Ogólnie czuję, że hokej dla sanoczan jest bardzo ważny – przyznaje zawodnik. Nie przeraża go to, że w poprzednim sezonie zespół KH dopiero w meczach o utrzymanie zapewnił sobie pozostanie w gronie najlepszych drużyn w kraju. – Nigdzie przecież nie jest powiedziane, że podobnie będzie w tym roku. Liga staje się coraz bardziej wyrównana i myślę, że

większość spotkań będzie na styku. Zrobimy wszystko, by nawet z najlepszymi walczyć jak równy z równym, a także wygrać – zapewnia Gil.

Zawodnicy po 116 godzinach treningowych od jutra będą przebywać na urlopace. Cykl zajęć był przygotowany przez trenera Słowakiewicza, któremu w opracowaniu natężenia i urozmaicenia ćwiczeń pomagali: Emilian Zadarko z Uniwersytetu Rzeszowskiego oraz Zbigniew Barabasz z PWSZ w Krośnie. – Dopiero w połowie lipca, kiedy będziemy już w komplecie, będzie można podsumować nasze postępy. Zawodnicy, którzy trenowali z nami od samego początku, mają przyrost siły i wytrzymałości równy około 40 procentom. To jest budujące – przyznaje sanocki szkoleniowiec.

(bw)

W Ostrawie „tylko” podium

W Mistrzostwach Czech we wrotkarstwie (niedziela, 24 bm.) dobrze zaprezentowali się dwaj sanoczanin: Witold Mazur i Piotr Bluj. Wprawdzie wygrał przedstawiciel gospodarzy, jednak dwa kolejne miejsca na podium wywalczyli rolkarze z grupy AMBRA CEKOL.



Ostra walka wrotkarzy na ulicach Ostrawy. Na zdjęciu jedyni dwaj Polacy w 100-osobowej stawce rywali. Na mecie obydwaj wywalczyli miejsce na podium.

Trasa półmaratonu (21.097 m), odbywającego się w cyklu NESTLE LIFEINLINE TOUR, biegła przez centrum Ostrawy, a zawodnicy mieli do pokonania 8,5 rund długości 2,5 km. każda. Na starcie stanęło 100 zawodników (z Czech, Słowacji, Niemiec i Polski). Ekipa polska była bardzo skąpa i liczyła tylko dwóch rolkarzy.

– To był nasz minus, gdyż inne grupy składały się zazwyczaj z 8 zawodników. Dla Czechów wyścig ten był równocześnie eliminacją do Mistrzostw Europy, więc od początku tempo było bardzo mocne, a ucieczki niemal niestanne. Przyjęliśmy taktykę spo-

kojnej jazdy i czekania na odpowiedni moment do urwania się rywalom. Na ostatniej rundzie na wzniesieniu spróbowałem swoich sił, inicjując samodzielną ucieczkę. Liczyłem, że Witek doskoczy do mnie i dojedziemy razem do mety. Tymczasem na 1,5 km przed metą dopadł mnie pościg. Pozostał więc tylko finisz z 10-osobowej grupy. Walkę tę minimalnie wygrał z nami młody Czech Petr Hargas w czasie 35.15:9. Witek był drugi (34.16:4), a ja trzeci (34.16:4) – relacjonuje nasz stały korespondent Piotr Bluj, któremu serdecznie dziękujemy za współpracę.

emes

Dwóch „Ząbków” na murawie!

Beniaminek krośnieńskiej okręgówki, druga drużyna Stali Sanok, zakończyła sezon na 5. miejscu w tabeli. W ostatnim meczu – remis z Naftą Jedlicze – zdarzyła się rzecz chyba bez precedensu w historii Stali. W jednej drużynie zagrali ze sobą ojciec i syn – Robert i Jakub Ząbkiewiczowie.

Gdy prawie ćwierć wieku temu „Ząbek” senior debiutował w seniorach Stali, juniora nie było nawet w planach. Urodził się ładnych parę lat później, a po kolejnych 16 wybiegł na boisko obok ojca, będącego już ikoną sanockiego futbolu. Debiut wypadł poprawnie, choć Jakubowi zdarzało się już grać lepiej: – Trochę zjadła go trema, ale w takim meczu to normalne. Najważniejsze, że dopóki mógł, starał się walczyć ze znacznie większymi rywalami – powiedział Robert Ząbkiewicz.

Debiut Jakuba mógłby wypaść bardziej okazale, gdyby stalowcy sięgnęli po komplet punktów.

A okazja była znakomita, bo do przelotu prowadzili 2-0 (gole Sebastiana Pawiaka i Dawida Chudziaka), a wyrównującą bramkę stracili dopiero pod koniec meczu. Szkoda tym bardziej, że zwycięstwo dałoby drużynie Ryszarda Pytlowanego 4. pozycję w tabeli. Tymczasem, mimo znacznie lepszemu bilansu bramek od Sanovii Lesko, musieli rywalom ustąpić ze względu na gorszy bilans bezpośrednich spotkań. Mimo wszystko sezon w wykonaniu naszej młodej drużyny uznać należy za naprawdę udany. Oby następny był jeszcze lepszy.

(b)



Nie mamy nic przeciwko temu, by Jakub Ząbkiewicz poszedł w ślady taty Roberta. I przez wiele lat był podporą drużyny Stali.